Ner 128 Kraków, 9 Czerwca — Wtorek Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 3 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 35
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 23 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 8 czerwca.

Młody książę Serbski Milan IV, wracając z odwiedzin u swego zwierzchnika Sułtana, wstąpił po drodze do innego lennika tureckiego, księcia Karola Rumuńskiego, a gdy wrócił do swego kraju, oświadczył pewnej deputacyi witającej go, że najważniejszym owocem podróży jego było zawarcie przymierza zaczepno-odpornego między Serbią a Rumunią.

Czytając tę wiadomość, którą temi dniami przyniósł telegraf z Belgradu, nie wiedzieliśmy, jak ją przyjąć i czekaliśmy na bliższe jej objaśnienie. Dotąd nie ma go, bo zapewne uznano za rzecz stosowniejszą nie mówić już więcej o niej. Gdy wszelako nie zaprzeczono słowom księcia, zdaje się więc, że istotnie były one powiedziane. Miałyżby zapowiadać ponowne poruszenie kwestyi wschodniej, które zawsze objawiało się przez jakiś akt odnoszący się do Księstw Naddunajskich? Lenne kraje Porty nie mają prawa zawierania traktatów, i to tak dalece, że nawet wice-król Egipski, najwięcej z pomiędzy lenników usamowolniony, nie może działać na własną rękę. Co do Serbii zaś i Rumunii, traktaty między-narodowe poręczające byt ich, nie przyznały im mocy zawierania umów politycznych a nawet handlowych, a gdy szło o ujście Dunaju, nie chciała Porta dopuścić do zasiadania wysłannika rządu rumuńskiego na konferencyi międzynarodowej z głosem stanowczym, jak niemniej dawała mu głos tylko doradczy w traktatach handlowych.

Kraje naddunajskie wyswobadzają się zwolna z pod zwierzchności Porty, do czego szczególniej posłużyło powołanie ks. Hohenzollerna na tron rumuński, bo ten jako uznany za członka domu panującego pruskiego, przyniósł z sobą od razu cichą protekcyę Cesarza Niemieckiego i opiekę dyplomacyi europejskiej. Nie tak świetną jest pozycya rodu Obrenowiczów w Serbii panująca, bo chociaż wyszukano dla księcia Milana tytułu aż Milana IV, wszelako rządzi on nie prawem dziedzictwa, ale prawem wyboru i zezwolenia Sułtana. Ks. Milan wprzódy jednak pośpieszył był do Liwadii, aby złożyć hołd opiekunowi wszystkich malkontentów Porty, carowi Rosyjskiemu, zanim swemu prawemu zwierzchnikowi Sułtanowi. Jeżeli nie nowszej od powyższych daty jest niepodległość księcia Czarnogóry, to uznanie władyki tamecznego za księcia panującego nastąpiło bardzo świeżo.

Trzy te kraje oderwane od posiadłości Sułtana na północy, stanowią naturalne ognisko wszystkich na pszyszłość planów obejmujących Bułgaryę i Hercegowinę. Każde tam drgnięcie, każdy poryw może rozniecić pożar wojny i wywołać kwestyę wschodnią, bo nauczyliśmy się upatrywać ręki rosyjskiej we wszystkich rokoszach na półwyspie Bałkańskim. Tem więcej zaś słowa księcia Milana o przymierzu serbsko-rumuńskiem zdradzają rozleglejsze plany niż te, jakieby się mogły odnosić do spraw lokalnych obu tych krajów.

Jak przed pół wiekiem powstańcy Morei znaleźli sympatyę u całej Europy, a w końcu i pomoc trzech mocarstw, tak również ludy półwyspu Bałkańskiego mogłyby się pokusić o niepodległość, gdyby ta wchodziła w interes polityki mocarstw. Ale ostatnia wojna wschodnia świadczyła, że tylko jedna Rosya liczyła na korzyści z rozbicia Turcyi, jak ona jedna skorzystała z utworzenia królestwa Greckiego, Serbii i Księstw Naddunajskich; a zatem przyszły los półwyspu Bałkańskiego nie zawisł od rokoszu mieszkańców albo od siły zbrojnej księstw hołdowniczych Porcie i wspólnego ich działania, lecz od woli i interesu mocarstw. Każdy więc ruch w Turcyi wywołuje kwestyę europejską.

Widzimy, jakie przeszkody napotyka w Bukareszcie umowa o złączenie kolei węgierskich z rumuńskiemi, że aż ministeryum musiało zrobić z niej kwestyę gabinetową, bo odrzucenie takiego złączenia byłoby dowodem chęci zerwania stosunków sąsiednich z Austryą. Ale sam opór, jakiego ta sprawa doznała, świadczy, że Rumuni liczą raczej na przeszkodę niż na pomoc Austryi w przyszłych swoich przeciw Turcyi zamachach. Dwuznaczna przysługa, jaką Austrya oddała Turcyi przez zajęcie Księstw Naddunajskich podczas ostatniej wojny wschodniej, mogłaby stać się w podobnych okolicznościach na przyszłość rzeczywistą. Postawa więc Austryi wobec księstw hołdowniczych Turcyi, jest właściwą i istotną osią kwestyi wschodniej. Postawa ta zależy jednak nie tylko od potęgi Austryi, ale oraz od jej polityki. Neutralna jej interwencya u dolnego Dunaju sprawiła, że prócz chwilowego upokorzenia Rosyi, nie było innego owocu tych olbrzymich ofiar, jakie poniosły państwa zachodnie w tej wojnie. Dziś Austrya znajduje się w znacznie trudniejszem położeniu wobec bezsilności Francyi, potęgi Prus i systemu nieinterwencyi Anglii. Wprawdzie nic nie zdradza rychłego na nowo wystąpienia kwestyi wschodniej, niemniej jednak leży ona w interesie Rosyi, a przedewszystkiem w konieczności politycznej, bo stan krajów oderwanych od Turcyi jest ciągle jeszcze tymczasowy, a formacya ich polityczna nie wykończona. Nie tylko znaczenie, ale i aktualność zmierza ku postawieniu na nowo kwestyi wschodniej w szeregu zadań przyszłej polityki, a słowa ks. Milana powołane tu przez nas, przypomniały tylko to, co sprawy niemiecko-francuskie kazały przez czas jakiś zostawić na boku.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 7 czerwca.

(R.) Wczoraj odebrał sobie tutaj życie wystrzałem z pistoletu p. Sommerfeld, redaktor i wydawca Tygodnika ekonomiczno-finansowego *Oekonomist*. Wypadek ten wśród tylu samobójstw sprawił dziś wielkie tutaj wrażenie, ze względu na osobę i stanowisko p. Sommerfelda. Był to jeden z najwytrawniejszych publicystów na polu gospodarskiem i należał do tej szkoły dziennikarzy, która nauczyła się czegoś, zanim podjęła się uczyć innych. Żył w osobistej przyjaźni z niemieckimi koryfeuszami, pisarzami ekonomicznymi; on głównie propagował i popierał pisma i zasady ekonomiczne p. Schäfflego, który jemu podobno zawdzięczał, że zwrócono nań uwagę w sferach wpływowych. P. Sommerfeld dał się najlepiej poznać przed kilkoma laty w sławnym procesie, który p. Beust wydał dziennikowi *Oekonomist*, zmuszony do tego najostrzejszemi i najdokuczliwszemi wycieczkami ze strony p. Sommerfelda. Głównem zadaniem tego dziennika, redagowanego przez p. Sommerfelda z wytrawnością i rzadkim w tutejszej prasie spokojem, z powagą i ze znajomością przedmiotu, była walka przeciw korupcyi, wszędzie zagnieżdżonej. Utrzymują atoli, że p. Sommerfeld ostatniemi czasy również uległ pokusie i podobno nie mógł oprzeć się powabom złotego kruszcu. Inaczej śmierć jego, która podobno nastąpiła z powodów finansowych, byłaby zagadką. Przez upadek zmarłego korupcya święci podwójny tryumf; zniknął bowiem z widowni publicznej jeden z największych jej przeciwników, który zakończył w skutek gonienia za łatwym zarobkiem.

Niektóre dzienniki wiedeńskie twierdzą, że opóźnienie budowy kolei Tarnowsko-Leluchowskiej główny swój powód ma w pertraktacyach z właścicielami dóbr tamecznych; ci bowiem mają stawiać warunki nader trudne przy rokowaniach względem wywłaszczenia. Argument ten powtarza się zbyt często, zasłużyłby więc, aby dzienniki galicyjskie zastanawiały się nad jego wartością.

Wiadomo, że do dyecezyi prażskiej należy księstwo Klecko (Glatz) na Szląsku pruskim. Kardynał Schwarzenberg wybierał się tam dla poświęcenia nowo założonego kościoła, lecz rząd pruski uwiadomił Arcybiskupa pragskiego, że nie życzy sobie tej konsekracyi w obecnych stosunkach. Wiadomość ta zdziwiła bardzo tutejsze koła duchowne, nie spodziewano się bowiem oporu w tej mierze ze strony rządu pruskiego. Przy tej sposobności zapisać warto, że *Volksfreund*, organ kardynała Rauschera, który na polu wyznaniowem zaciętą przeciw Prusom prowadzi walkę, powtórzył wiadomość o zniesieniu ostatnich dwóch gimnazyów polskich w W. Ks. Poznańskiem, bez najmniejszej ze swej strony uwagi, jakby krok ten rządu pruskiego był zupełnie naturalnym. Tenże sam dziennik, który dotąd nie ogłosił listu Papieża do metropolity Sembratowicza, pisze dziś w korespondencyi rzymskiej: „przez chwilę wahano się, czy nie zaniechać tego kroku, aby nie wywołać bez powodu jeszcze gorszych represyj ze strony Rosyi, lecz krok ten był koniecznym i nie był dłużej do uniknięcia“.

Tagespresse a raczej deputowany drohobycko-samborski miasto odpowiedzi na argumenta moje oświadczył wczoraj, iż nie będzie prowadził dalej polemiki przeciw „denuncyacyom i insynuacyom“. Na takich frazesach kończy się niestety zazwyczaj polemika ze strony pewnych dziennikarzy wiedeńskich, gdy niesłuszność po ich stronie lub gdy im zabraknie materyału do polemiki. W danym wypadku przeciwnik mój dobrze zrobił i w własnym interesie działał, że ustąpił; dalsza polemika niebyła bowiem korzystną dla niego. Już to tutaj jest takim zwyczajem zaczepiać i niepodać obrony zaczepionego. Przed kilkoma dniami *Journal des Débats* dał *Nowej Pressie* jednę z najlepszych odpraw jaką kiedykolwiek czytałem w tym dzienniku francuskim. *Nowa Presse* schowała to do kieszeni i zamilkła, a czytelnicy jej przypuścić mogą, że *Journal des Debats* przeląkł się potężnego Monitora wiedeńskiego i nie dał odpowiedzi.

Paryż 4 czerwca.

* Chcąc dokładnie opowiedzieć, co się dzieje od dni kilku w sali Zgromadzenia narodowego, należy się cofnąć do 2go czerwca, kiedy na porządku dziennym zapisane było pierwsze czytanie projektu ustawy o wyborach politycznych. Zanim przyszło do rozpraw, deputowany z lewicy p. Brisson, wniósł kwestyę przedwstępną, odpowiadającą, jak wiadomo, żądaniu, aby Izba zaniechała wszelkiej dyskusyi, albowiem wedle jego przekonania ustawa ta nadweręża zasady głosowania powszechnego, które powołało dzisiejszych deputowanych do reprezentacyi krajowej i jest najprawdziwszem wyobrażeniem wszechwładztwa narodu.

Brisson deputowany z Paryża, znany jest z braku umiarkowania i gwałtownych namiętności, to też gdy Izba wniosek jego przyjęła na pół żartem, zwrócił, niewiadomo dla czego, napaść swego gniewu ku bonapartystom, przypomniał dzień 2 grudnia, porażkę Sedańską, nieoszczędzając wcale wyrażeń. Podpalona mina wybuchła naraz. Powstali bonapartyści i w zamian za 2 grudnia i Sedan, rzucili mu w oczy 4 września, komunę, naftę. Galloni d'Ischia, Abattucci, prawie pięścią grożą, w końcu Levert i Praz-Paris zwracając się do radykałów, poklaskujących swemu mówcy, zapowiadają, że gdy przyjdą do władzy, potrafią im nakazać milczenie. Łatwo domyślić się, że pod tą groźbą ukryte było wysłanie do Kajenny lub Lambessy, jak to się zdarzyło po d. 2 grudnia, a taka perspektywa naturalnie podobać się nie mogła; powstają Testelin, Lockroy, Penin i kilku innych z miejsc swoich i kroczą ku ławicom zajętym przez bonapartystów. Już Lockroy ma wpaść na Leverta, spokojnie patrzącego na swego wroga, kiedy w tem na odsiecz przychodzi Baze i z pomocą Mac-Richarda i woźnego oddala napastników, odrywa trzymającego oburącz ławkę Lockroy i odprowadza go na miejsce.

Skandal ten trwał przeszło kwadrans; śród tumultu i wrzawy dzwonek prezesa nie mógł być nawet dosłyszany; p. Buffet z założonemi na krzyż rękami, z nieopisanym na twarzy wyrazem bólu i wstydu czekał uciszenia się burzy, czekał nań i dep. Brisson, zwany St. Justem przedmieściowym, by zakończyć to, co tak niedorzecznie przed pół godziną był zaczął.

Batbie z wielkiem umiarkowaniem bronił projektu ustawy. Po nim Bertauld, niby chcąc wynaleść pośrednią jakąś drogę, doradzał odłożyć obrady do nieoznaczonego czasu, zapewniając, że to najlepiej pojedna wszystkich. Oba wnioski wzięto pod wotowanie; pierwszy upadł przed większością przeszło 300 głosów, drugi miał przeciw sobie 77.

Nazajutrz *Journal Officiel* nie powtórzył wyrazów wyrzeczonych przez Leverta a zastąpił je omówieniem: „słów p. Leverta nie dosłyszeli stenografi, ale wywołały one wielkie oburzenie“, a dziennik *l'Ordre* zaręcza, iż nic innego nie powiedział, jedno to, co jego stronnicy codziennie powtarzają członkom skrajnych prawicy i lewicy, przekonanym, że kraj jest za nimi; skoro zaś przyjdzie pora, a kraj głos swój wyda, zobaczą, komu będzie przychylny.

Mieliśmy także trzy mowy na pochwałę Rzpltej. Pierwszą Gambetty na uczcie danej dlań w Auxerre i w odpowiedzi na toast p. Lepire deputowanego z dep. Yonne; toast dość dworacki, jak na republikanina „Wnoszę na cześć Gambetty, czyli Francyi i Rzpltej.!“ Gambetta i Francya to jedno. Przyjął go skromnie ex-dyktator i odpłacił mówką zajmującą 11 kolumn jego dziennika *La République*; w niej po obelgach rzuconych na Napoleona III, pochwała własności ziemskiej, pragnienie, aby nowe warstwy społeczne jak najrychlej mogły przyjść do jej posiadania; nie wskazuje, jaką koleją może to nastąpić, ale radby widzieć, by wielkie posiadłości drobniejąc, przechodziły w ręce istotnych pracowników, przynoszących pożytek nie tylko osobisty ale ogólny dla społeczeństwa. Zakończył życzeniem rozwiązania się Izby i powołaniem do niej reprezentantów z mandatem przez wyborców wcześnie określonym.

Drugą z kolei mowę wypowiedział Thiers przed jakimiś niby reprezentantami Francuzów w Peru zamieszkałych. Krótko i węzłowato dowodził niemożności utworzenia monarchii a więc potrzeby ogłoszenia Rzpltej, o czem starał się przekonać monarchistów, swoich po większej części przyjaciół, którzy posługiwali się nim, kiedy szło o zakończenie wojny, zawarcie pokoju, spłacenie miliardów, poskromienie komuny itd, a gdy to wszystko spełnił, podziękowali mu za służbę, wzięli się sami do dzieła, a co od roku zrobili, to każdy łatwo może ocenić.

Trzecią nareszcie mowę słyszeliśmy wczoraj w Izbie; Ledru Rollin, ów Jowisz gromowładny, od 25 lat obcy parlamentarnemu życiu, a pamiętny wszystkich argumentów na korzyść Rzpltej, mających kurs w roku 1848, powtarzał je jako rzecz nową, z wielkiem zadowoleniem Gambetty, przewidującego, że jego spółzawodnik zrobi *fiasco*. Jakoż zamiast hucznego brawo, otrzymał ciche uściśnienie ręki przyjaciela swego Naqueta.

Trzej dopiero wspomnieni mówcy podają Rzpltę jako jedyne lekarstwo na wszystkie choroby Francyi i zaręczają, że ona tylko podnieść ją zdoła do dawnej świetności, szczęście i pomyślność kraju zapewni.

Tej przepowiedni dopełnia manifest wczoraj ogłoszony w Londynie pod tytułem odezwy do komunistów, a podpisany przez 33 petrolerów i zbójów, oświadczających wyraźnie, że przyjmują na siebie część odpowiedzialności w wykonaniu wyroków sprawiedliwości, co dotknęły wrogów ludu od Thomasa i Lecomte do XX. Dominikanów w Arcueil; od Bonjeana do żandarmów zamordowanych

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Trudno rychlej przyswajać sobie zagraniczne nowości, niż to czyni scena tutejsza, na której pojawił się wczoraj głośny z wielu względów dramat w czterech aktach Oktawiusza Feuilleta p. t. *Sfinx*, grany po raz pierwszy w końcu marca w théâtre français w Paryżu. Krótki, bo zaledwo dwumiesięczny przeciąg czasu wystarczył, aby go zdołano w pięknem tłomaczeniu, którego dokonał p. W. Sabowski, z niewątpliwem powodzeniem przedstawić.

Cóż oznacza ów tytuł szczególny? Sfinx był to według mitologii potwór z głową kobiecą a zwierzęcym tułowem: Osiadły na górze Cyteron zadawał on przechodniom zagadkę, pożerając tych co jej nieumieli rozwiązać. Gdy ją wreszcie odgadł Edyp, Sfinx rzucił się w przepaść i zakończył swoje istnienie. Tym sfinxem Feuilleta jest serce kobiety, która, gdy je odgadnięto, nie rzuca się wprawdzie w przepaść, lecz zażywa truciznę.

Tytuł usprawiedliwiony jest przebiegiem akcyi. Bohaterka dramatu Blanka de Chelles, która pod osłoną form lekkich i zalotnych burzliwe kryje namiętności, zostając w czasie podróży męża swego marynarza pod opieką teścia admirała hr. de Chelles, uchodzi w oczach swych wielbicieli, których posiada kilku, jedynie za kobietę ekscentryczną i kapryśną, lecz żaden z nich nie odgaduje prawdziwego znaczenia zagadki. Sam jeden lord Astley najbliższy jest prawdy mówiąc do swych współzawodników: „Blanka nie jest kobietą, którąby pokonać można kwiatami i westchnieniami, dla niej potrzeba czegoś niezwykłego, nadzwyczajnego, strasznego.“ Anglik spokojny, zimny i dumny dość zdaje się wyglądać na niepokonanego zdobywcę serc, lecz i on nie więcej wskórał od innych.

Blanka wyznacza kilku z swych wielbicieli od razu schadzki nocne w ogrodzie, na które sama nie stawia się nigdy. Tylko lord Astley i Savigny nie dają się wywodzić w pole. Ów Savigny jest jedynym ze wszystkich Edypem, co nieszuka klucza zagadki a sam jeden ją odgaduje. Drażni on i upokarza Blankę, która raz w uniesieniu wyznaje mu, że pozorna jej lekkość kryje głęboką namiętność, którą żywi w sercu. Gdy jej Savigny niedowierza, oddaje mu Blanka pakiet listów, które nie doszły nigdy rąk tego do którego były pisane. Udaje on jakoby się niedomyślał, że listy te miały jego na celu, a jednak sam już walczy z namiętnością, jaką miłość do Blanki w sercu jego zrodziła. Savigny ma żonę Bertę, którą kocha, a przynajmniej zapewnia, że ją kocha, i kiedy ta podejrzywać go zaczyna o Blankę, odzywa się o niej z lekceważeniem. Blanka, która to słyszała — gdyż podsłuchiwanie jest jedym z środków może nieco w dramacie tym nadużytych — prosi Bertę, aby z ukrycia była świadkiem rozmowy jej z lordem Astley. Lord proponuje jej wtedy ucieczkę do zamku swego w Szkocyi. Blanka przystaje, lecz pod warunkiem, aby się to stało tej nocy.

W akcie trzecim nastąpić ma owo wykradzenie. Savigny zawiadomiony przez żonę swą o planach Blanki, zastępuje jej drogę w parku: „Raczej wrzucę cię w wodę, niżbym miał na twój odjazd zezwolić.“ „A więc mnie kochasz“ mówi Blanka i pada w jego ramiona. Berta słyszy i widzi tę scenę ukryta za krzakiem. W następnym akcie Blanka, której zagadka rozwiązaną została — w położeniu bez wyjścia, w rozpaczy ucieka się do trucizny, którą zawsze nosiła w pierścieniu.

Postać Blanki pozostaje i dla widza zagadką. Nigdy heroina teatralna mniej nie miała prawdopodobieństwa i nie popełniła na zimno więcej ekstrawagancyj. Naprzód pozwala ona się wykraść lordowi Astley, nie myśląc wprzód o tem, nie kochając go, następnie bez wahania się wychyla truciznę, jak gdyby chodziło o wypicie szklanki limonady. Kobieta bez namysłu, bez długiej walki z sobą, a szczególnie mająca tyle do stracenia jak Blanka, nie bierze takich postanowień w jednej chwili.

Również Savigny jest charakterem nieodgadnionej natury. Kocha on niby żonę, widzi wszystko złe w Blance, sam jej to nawet wyrzuca, nie chce czytać jej listów, ktore znów potem chwyta skwapliwie, gdy się miały dostać w ręce admirała i kiedy nic nie znamionuje jego miłości do Blanki, nagle i to namówiony przez Bertę, wzbrania jej przejścia przez park i raczej utopić ją chce, niż zezwolić na jej ucieczkę. Zkądże tak nagle, tak bez poprzednich skazówek zrodzić się mogła w człowieku tak pozornie zimnym, równie szalona miłość. We wszystkiem nie ma tu stopniowania, są tylko wybuchy. Niektóre z osób ukazują się tylko epizodycznie i znikają później, zapytaćby nawet można, na co były potrzebne.

Nie przeszkadza to jednak, że dramat żywe sprawia zajęcie. Dziwna zdolność zainteresowania i natężenia do najwyższego stopnia uwagi widza, tak właściwa scenicznym pisarzom francuskim, nadaje pod wielu względami utworowi temu pomimo licznych nieprawdopodobieństw logicznych, pierwszeństwo nad wielu innemi, które w ostatnich czasach widzieliśmy na scenie. W wielkiej części przyczyniła się także do powodzenia dramatu gra bardzo poprawna i dość jednolita.

Najgłówniejszą rolę z wielką oddała precyzyą p. Hoffmanowa. Ekscentryczny charakter Blanki wymagał głębokich studyów, a nawet pewnego uzupełnienia grą uderzających w tym charakterze niekonsekwencyj. Scenę konania daleką od wzoru panny Croisotte, która tak przerażająco realistyczne miała wywierać wrażenie, oddała artystka z wielką prawdą, lecz zarazem z umiarkowaniem nie działając jak tamta na nerwy. P. Parżnicka odegrała rolę Berty, jednę z właściwiej pomyślanych przez autora, z talentem, i nadała jej wzruszającą prawdę.

P. Ładnowski w roli Savignego, lodowatej z natury, uczynił wszystko, co było można, aby jej nadać życie i nagradzał brak nie dość wybitnego i zdecydowanego kolorytu delikatnością odcieni. Ostatni tylko wykrzyk, gdy widzi konającą Blankę był bez siły i wrażenia. Gra p. Szymańskiego (admirał de Chelles), p. Wardzyńskiego (lord Astley) i p. Dłużewskiego (Artur Lajardie), odznaczała się również wielką starannością. Publiczność wywoływała po każdym prawie akcie p. Hoffmanową, p. Parżnicką i p. Ładnowskiego, oraz p. Wardzyńskiego.

Prócz powyższej nowości pojawiły się na scenie w ciągu tygodnia, a mianowicie we wtorek, dwie inne mniejszych rozmiarów: przysłowie w 1 akcie przez Józefa Kościelskiego: *Do Indyj*, i monodram Bogumiła Aspisa, przerobiony na scenę przez p. Wardzyńskiego: *Pijany*; do czego, aby uzupełnić składane przedstawienie tego wieczora, dodano komedyę w 1 akcie przez pp. H. Meilhac i L. Halevy, tłómaczoną przez p. G. Czernickiego p. t, *Klucz Meteli*, a w międzyaktach odśpiewała panna Ćwiklińska sola z opery Moniuszki *Halka*.

Przedmiotem przysłowia: *Do Indyj* jest bogata dziedziczka panna Emilia, której, jak się to czasami w praktyce zdarza, wydaje się, że wszyscy, co jej składają hołdy, starają się o jej bogactwa, a nie o jej osobę. W egzaltacyi swej potępia ona i gardzi rojem otaczającej ją młodzieży, przypisując jej jedynie egoistyczne cele i w tej gorączkowej walce samej z sobą nie czyni z nikogo wyjątku, nie umiejąc odróżnić prawdziwych od kłamanych uczuć. Pomiędzy wielbicielami jej znajduje się jednak jeden, który ją więcej zajmuje, który nieprzestannie daje jej dowody szczerego przywiązania, lecz nigdy nawet cieniem nie zdradza swych względem niej planów. Młodzieńcem tym jest Władysław. Uważa ona go za zręczniejszego od innych i podejrzywa w nim równie jak w całym tłumie jego współzawodników dyplomatycznie zamaskowane cele, będąc pewną, że dość jednego jej słowa, aby go skłonić do natychmiastowego wyznania swoich zamiarów. Władysław oświadcza jej, że ją na zawsze musi opuścić; widzi ona w tem zwykły tylko podstęp dla wypróbowania jej uczuć, używa przeto wszelkich sposobów, aby go od mniemanego postanowienia odwieść, a potem zawstydzić — wszystko jednak nadaremnie — Władysław bowiem nie chcąc być posądzonym o interesowność, opiera się wszelkim pokusom zalotności i stanowczo żegna ją, zmuszony, jak mówi, nieodwołalnie przedsięwziąść podróż do Indyj. Emilia przekonawszy się tedy, że ją szczerze dla niej samej kocha i tylko nieugiętość charakteru nakazuje mu zrzec się szczęścia i ją pozbawić ideału męża o jakim marzyła, decyduje się w tej samej chwili pospieszyć za nim do Indyj.

Obrazek ten szkicujący na wzór francuskich „proverbes“, jeden odcień kobiecego serca, które w końcu odnosi zwycięstwo nad logiką spaczonej wyobraźni, starannie przedstawiony, nie był bez zajęcia. Gra panny Majówny, która po dłuższej przerwie powróciła znów na scenę, nadała roli Emili wyraz dobrze wystudyowanej prawdy i szczególnie ostatniem wybornie wypowiedzianem słowem: „Do Indyj!“ sprawiła wrażenie. P. Wardzyński grał również starannie rolę Władysława.

W monodramie *Pijany*, będącym rozpasaną elukrobacyą wyobraźni bez głębszej myśli, p. Wardzyński w nagłych przejściach obłąkanych myśli pijanego, dowiódł prawdziwego swego dramatycznego talentu i popisem tym przekonał, jak głęboko przejąć się umie rolą.

W komedyi *Klucz Metelli*, w której rola Ludwiki, od czasu jak sztuka ta grywaną jest na scenie naszej, rozmaitą a nieraz znakomitą miewała obsadę, panna Urbanowiczówna umiała zdobyć sobie grą bardzo trafną i sympatyczną zadowolenie i oklaski publiczności.

W piątek ukazała się na scenie rzadko grywana na niej tragedya w 4 aktach Karola Szajnochy p. t.: *Stasio*. Jest to pierwotny, młodzieńczy utwór znakomitego na innem polu autora. Tragedya ta, o której w swoim czasie obszerniejszą zdawaliśmy sprawę, ma wiele niedostatków, wiele nieprawdopodobieństw, nie jest jednak pozbawioną dramatycznych efektów i to nadaje jej prawo stałego obywatelstwa na scenach. Rola Stasia jest *par excellence* popisową, wymaga doskonałej głęboko obmyślanej gry, i taką też była w tej roli gra p. Ładnowskiego. Młody podówczas autor nie obliczał się widocznie ani z właściwościami natury ludzkiej, ani z logiką wypadków, chcąc niezależnie od wszelkich wpływów, przedstawić fatalizm prześladujący człowieka, który chociaż obdarzony wyższemi instynktami, przecie coraz głębiej brnie w przepaść. Przypuściwszy nawet prawdopodobieństwo owej strasznej zemsty, która przychodzi dopiero wtedy porwać swą ofiarę, kiedy ta uznaje się prawdziwie szczęśliwą, to zapytać trzeba, czy zemsta ta jest usprawiedliwioną? Wszak Stasio, wyjeżdżając na trzy lata za granice, sam upoważnia Edmunda aby wszelkiemi sposobami starał się wystawić na próbę miłość Klary, do której przez rok cały przestaje się zgłaszać. Czyż można mścić się za to co było wynikiem dobrowolnego układu? Czyż można kochając prawdziwie pomyśleć nawet o podobnej próbie? Nieprawdopodobnym a przytem arcydziwacznym jest sam fakt wystawiania na próbę kochanki, a prawie jeszcze nieprawdopodobniejszem, że taż kochanka przyjmuje tak obojętnie zapowiedzenie wyjazdu Stasia na trzy lata i pociesza go, z czego zgóry już domniemywaćby się można, że go prawdziwie nie kocha.

Obok p. Ładnowskiego, który po mistrzowsku odegrał rolę Stasia, podnieść należy grę p. Ładnowskiej, która doszła do istotnej wysokości dramatycznej w scenie, w której dowiedziawszy się od Łucyi że jedno z jej bliźniąt jest podrzutkiem, walczy między uczuciem macierzyńskiem i straszną myślą że obce dziecie tuli do łona, kiedy jej własne tuła się gdzieś po świecie. Rolę Edmunda oddał p. Wardzyński z przejęciem się pełnem wrażenia, miarą i szlachetnością.

na ulicy Haxo; od Darboy (arcybiskupa) do Chaudry. Tęż odpowiedzialność biorą za pożary, co poniszczyły narzędzia monarchicznego albo mieszczańskiego *(bourgeois)* ucisku, lub służyły do obrony przeciw nam walczącym.

Wzywają więc wszystkich komunardów do walki przeciw nieprzyjaciołom a w ich komplet zaliczają bez wyjątku, monarchistów, orleanistów, bonapartystów i republikanów zasiadających w Zgromadzeniu narodowem.

Gazette des Beaux Arts, a więc z powołania sędzia wyrokujący w przedmiocie sztuk pięknych, w artykule p. Ludwika Gonse (1 czerwca) pierwsze słowa poświęca pracy p. Matejki. Mówi w nich: „Dziełem najznamienitszem na wystawie, nie powiemy, najpiękniejszem i najdokładniejszem, ale które zdradza najdzielniejszą organizacyę swego twórcy i najpotężniejszą wyobraźnię, jest wielki utwór p. Matejki „Stefan Batory“.... a dalej; „Nie jest on dla nas nowicyuszem, lecz talent jego wraca tu silniejszy i ogromniejszy! Dziś jest on absolutnym panem swego zawodu, a wady jego, które są bardzo rzeczywiste i dla nas bardzo widoczne, pochodzą daleko więcej z jego estetyki i z ducha rasy (!) niż ze samego artyzmu“.

Ale żeby dobrze pojąć myśl artysty i dla czego ją tak a nie inaczej wykonał, trzeba znać historyę Polski, i p. Gonse dla nauki swoich czytelników tłomaczy, że ci moskale tak pokornie bijący czołem przed królem Stefanem, są to barbarzyńcy Ukrainy i Liwonii (!).

Czego brakuje Matejce? Odpowiada w kilku słowach: „Prostoty i jedności efektu brakuje mu, aby było arcydziełem nieco tego smaku i tej miary którą odziedziczyliśmy ze krwi latyńskiej“.

Jutro przed rozpoczęciem się corocznych wakacyj, ostatnie posiedzenie towarzystwa historyczno-literackiego, na którem sekretarz jego p. Bronisław Zaleski odczyta: O księciu Czartoryskim jenerale ziem podolskich i jego żonie“:

Rzym 3 czerwca.

△ Włoch mimo jenialnéj zdolności tworzenia ideałów, jest ostatecznie zawsze praktycznym. Nie filozofuje on jedynie dla filozofii, nie politykuje dla saméj polityki. Teorye filozoficzne mają o tyle dlań urok i wartość, o ile mają zastosowanie do praktyki życia; zasady polityczne muszą z całym szeregiem swych następstw przejść u niego w zastosowanie, prędzéj nie może on ich pokochać ani się dla nich entuzyazmować. Idea też nowoczesnego państwa liberalnego, która w połowie jest teoryą rewolucyi, w połowie pozostałością pogańskich tyranij, nie może się w umysłach włoskich na dobre utwierdzić. Niemcowi imponuje *Begriff* i teorya, i on może się utrzymać na drodze sprzeczności i bezzasadności jedynie tem przekonaniem, iż jego zachowanie się odpowiada *dem Begriff eines modernen Staates, einer Nationalkirche* itd. Nie tak Włoch; on pochwyciwszy pojęcie wolności w znaczeniu samowolności i bezzasadności i uczyniwszy rozbrat z wiarą na polu religijnem z tradycyą i prawemi zasadami na polu socyalnem i politycznem, nie może się zaspokoić samem pojęciem abstrakcyjnem wolnego państwa, które mu w praktyce tyle ciężarów nakłada. Włoch rozumuje sobie tak: wolne państwo, to wolni obywatele, którakolwiek teorya polityczna nie prowadzi do udarowania każdego obywatela wolnością i swobodą, ale ciężarami go coraz większemi obarcza, jest teoryą fałszywą. Wynikiem tego praktycznego zapatrywania się na rzeczy, były niejednokrotnie podnoszące się głosy, iż pod papiestwem i innemi książęty za dawnych czasów miała ziemia włoska więcéj wolności, niż za rządów obecnych, które się liberalnemi rządami „zwolnionego, nawet odkupionego, kraju“ nazywają.

Berlińscy opiekunowie „odkupionych“ Włoch wiedzieli dobrze, że chwilowy entuzyazm przesadzonego patryotyzmu w rychle ostygnie u ludu włoskiego. Parli więc rząd obecny, by *per fas et nefas* ratował kraj z kryzys finansowéj, by organizował policyę, armię zwolna wzmacniał, jednem słowem, tworzył państwo żandarmów i biórokracyi; w tem bowiem widzieli ostatnią racyę istnienia Włoch w obecnym składzie. P. Minghetti i cały gabinet przyjmował te wskazówki i rady z chęcią i urzeczywistniał je z wytrwałością. Wszakże parcia tego duch włoski długo znieść nie mógł, bo dorozumiał się, iż system obecnie rządzących zaleje kraj mnóstwem urzędników i przyciśnie go niezmiernemi podatkami, zniweczy wszelką autonomię gmin i korporacyj samodzielnie się rządzących. Oburzył się więc na samowolne zniesienie akademii sztuk pięknych w Rzymie i Florencyi; odrzucił projekt do prawa o przymusowem wychowaniu elementarnem; odrzucił wreszcie projekt o prawnéj nieważności kontraktów niezarejestrowanych i dzisiaj poczęła się na dobre rozwijać fermentacya socyalna.

Zwycięska lewica parlamentarna postawiwszy sobie jako zasadę hasło: **precz z nakładaniem nowych podatków**, coraz groźniejszą przybiera postawę, bo pewna poparcia kraju, manifestującego już dzisiaj sporadycznie swoją przeciwko rządowi nienawiść. Członkowie prawicy opuszczają jeden po drugiem ten nierówny plac boju i zostawiają p. Minghettego jako cel pocisków jego zaciętych nieprzyjaciół. *Capitale* i pokrewne jéj dzienniki piszą jedną filipikę po drugiéj przeciwko rządowi, podmuchując i tak już płonące, choć tylko po ukryciach, namiętności socyalistyczne; pisma humorystyczne dowcipkują sobie z dziwnéj sytuacyi ministerstwa, które wbrew formom konstytucyjnym pozostało u steru straciwszy niepowetowanie przychylną większość parlamentarną; gazety **umiarkowanie liberalne** (tak się one same nazywają ale *dicat judaeus*, co to znaczy) piszą uczone artykuły w miejsce politycznych i same oświadczają, iż czynią to dla tego, by uwagę publiczną odwieść od smutnego stanu kraju; idealny środek na fizyczną niemoc; nie na wiele się przyda, bo głodnemu trudno o głodzie zapomnieć, bo mu zawsze chleb namyśli. I nie bardzo też opinia publiczna da się odwieść od uwagi na stan rzeczy i od manifestowania swych uczuć z tego powodu. W Neapolu były zbiegowiska ludu, chodzono z chorągwią po ulicach i wołano: *Viva Mancini;* we Faenza trwały przez kilka dni zaburzenia, użyto wojska dla przywrócenia spokoju, rozchodzono się przed naciskiem siły, ale wołano: **dajcie nam pracę i chleba!**

Z tego smutnego stanu rzeczy mają kraj wywieść nowe powszechne wybory. Izba rozwiąże się pewnie sama przez się w bieżącym tygodniu przez brak potrzebnego kompletu. Jakie rezultaty będą tych nowych wyborów powszechnych, nie trudno przewidzieć. Członkowie zwycięzkiéj opozycyi tworzą komitety wyborcze, rozwijają już agitacyę chociaż i bez tego jako przeciwnicy podatków mają wielkie sympatye. Włochy więc mogą być miejscem, gdzie idea nowoczesnego państwa rozwinie się w ostatnich konsekwencyach, zrzuci larwę konstytucyonalizmu i stanie przed światem jawnie jako rozkiełznana rewolucya bez Boga, bez króla, bez praw.

W Sycylii rozboje nie ustają. Nawet takie dzienniki jak *Gazzetta d'Italia*, wystrzegające się wszelkiéj wzmianki mogącéj wyjawić słabość i niedołęztwo rządu, podają opisy takich wypadków, jakie chyba jeszcze w krajach półdzikich zachodzą. Są w Sycylii bandy opryszków najzupełniéj uorganizowane, które na mocy pewnych układów panują nad niektóremi okolicami. Dają one mieszkańcom opiekę i obronę przeciw napaściom innych band, dają potrzebne konwoje i za to otrzymują schronienie w potrzebie i mają zapewnioną dyskrecyę ze strony tychże mieszkańców w razie poszukiwań policyjnych. Odmówienie przytułku lub niedotrzymanie dyskrecyi spotyka krwawa zemsta, rabunek lub spalenie osady. Podróże odbywać trzeba pod opieką rządowych karabinierów, z których wielu już było ofiarą utrzymania publicznego bezpieczeństwa.

Już wspominałem dawniéj o tłumnem wychodźtwie ludu włoskiego do Ameryki. Rząd ulegając wołaniom głosu publicznego, chciał złemu zaradzić, naturalnie, nie przez jakie takie ulepszenie doli emigrujących, bo to jest dlań niepodobieństwem, ale przez wydanie rozkazu, by w portach włoskich stawiano przeszkody tym wszystkim, którzyby mieli zamiar kraj na zawsze opuszczać. Obecnie dochodzą wiadomości z Havru, że całe tłumy ludu włoskiego odjeżdżają tamtędy do Ameryki.

W tych dniach przytrzymano w Kwirynale, jakieś podejrzane indywiduum, które się tamże zakradło, ukrywszy się w jakiejś ubocznéj szafie. W indywiduum tem poznano dawnego wojskowego. Na zapytanie, co go spowodowało do ukrywania się w pałacu królewskim, odpowiedział, iż miał zamiar spotkać króla i prosić go o jałmużnę. Człowiek ten przystrojony był podobno w perukę, która zmieniła jego wyraz naturalny i utrudniała jego poznanie. Niezwyczajna to nieco rzecz zakradać się tajemniczo do pałacu królewskiego, by widzieć króla i prosić go o jałmużnę.

Rzecz łatwo nabyta niedoznaje zwykle należnego szacunku. To spotyka biblioteki zakonom pozabierane. Przed kilku dniami wyprzątano, inaczéj nie można téj czynności nazwać, bibliotekę Augustyanów *di Gesue Maria* na Corso, użyto do tego żołnierzy. A ci biorąc kosztowne dzieła i cenne manuskrypta z półek, rzucali je jak przedmioty bez żadnéj wartości na ziemię i ztamtąd biorąc pakowali jak stare rupiecie lub śmiecie podwórzowe na wozy, by je zawieść do exkonwentu przy Minerwie. Wiele z tych dzieł znacznie przy tych operacyach przez tak niewłaściwe ręce zostało uszkodzonych.

Zgromadzenie masonów uchwaliło na jednem z ostatnich posiedzeń swoich wzniesienie w Rzymie świątyni masońskiéj środkami i w sposób, jakie **wielki Orient** będzie uważał za najstosowniejsze. Na temże posiedzeniu miała zapaść uchwała, by na przyszłość nie przyjmować niewiast do stowarzyszenia; dotychczas przyjmowano je jako *sorelle massoni*.

Umarł kardynał Falcinelli, dawniejszy nuncyusz apostolski przy dworze wiedeńskim. Stan zdrowia Ojca Swiętego znacznie lepszy, miał już znów rozpocząć zwykłe przechadzki po pięknym ogrodzie watykańskim. Znakomity list Ojca Swiętego do biskupów kościoła ruskiego najlepszym jest argumentem na zbicie wszelkich złośliwych domysłów o jakichś ustępstwach Stolicy Apostolskiéj dla Rosyi z naszą szkodą. Jeden Pius IX jest dziś obrońcą wolności, przyznając słuszność uciśnionym, choć oburza przez to na siebie gniew potężnych tego świata.

Aleksandrya 22 maja.

Gdyby potrzeba przykładu dla okazania jak rząd samolubny i nie celujący światłem może doprowadzić do najrozpaczliwszéj nędzy najbogatsze kraje, Egipt może go dostarczyć. Nil jak wiadomo, posiada skarby w swem łonie. Pokrywa on corocznie mułem swym, który się równa miliardom, ten kraj obszerny, uprawiany przez lud cierpliwy i poprzestający na małem, który wszystkie prawie owoce swych trudów składa w ręce swych rządów.

Przykro zapewne widzieć Arabów zdobywczych i podbitych Egipcyan, Numidyjczyków i inne koczownicze ludy pustyni, żyjących jak zwierzęta i ze zwierzętami w norach wydrążonych w ziemi, lub w chatach ulepionych z ziemi, zaledwie łachmanami odzianych i za całe pożywienie używających kilka cebul lub daktylów z kawałkiem chleba nie wiele na pozór różniącego się od błota. Przykro pomyśleć, że ludność, któréj nie brak sprytu, która osiedlona na brzegach morza Śródziemnego, powinna skarby cywilizacyi roznosić wewnątrz Afryki, skazaną sama jest przez rząd swój na wieczne dzieciństwo. Lecz ponieważ pracuje tylko dla niego i poniżoną jest przezeń do rzędu machin, przynajmniéj sądzićby można że jest machiną bardzo produkcyjną i że rząd egipski, który w budżecie swym ma tylko dochody a raczej obchodzi się bez budżetu, jest najbogatszy na ziemi. Rzecz ma się całkiem inaczej i to stawia dowód, że się nigdy bezkarnie nie grzeszy.

Niema może kraju w świecie, nie wyjmując nawet Turcyi, gdzieby bardziej groziła kryzys finansowa. Wice-król czyli rząd, gdyż to wszystko jedno, pożycza od bankierów europejskich na 19 lub 20% i pożyczkami temi spłaca dopiero procenta od swych pożyczek. Często ucieka się on do wybiegów aby pożyczających pokrzywdzić, jak to się ostatecznie stało z pożyczką kilkuset milionów zaciągniętą u Oppenheima pod warunkiem, że nie zaciągnie innej pożyczki nie spłaciwszy tej; a chcąc obejść tę klauzulę kazał antidatować bony, wiedząc, że niema innej kary, prócz nagany opinii publicznej, na urzędowych fałszerzy. Sprawa została odkrytą i zakończyła się tranzakcyą na jego szkodę. Uciekł on się do pożyczki dobrowolnej, wewnętrznej w sumie 120 milionów franków. Okólnik wice-króla mówi: „wiedząc że lud jest bogaty, że nie umie używać swych bogactw, i narażany jest na ich stratę, wyświadcza on mu łaskę przyjmując je tytułem depozytu i posuwa ją do tego stopnia iż płacić będzie rocznie po 6%, a będąc pewnym, że wszyscy pragną aby to dobrodziejstwo przeszło na ich synów i potomstwo — przyjmuje pożyczkę w depozyt jako wieczystą.“

Lecz lud w swej nieświadomości nie chciał uznać tego dobrodziejstwa. Jedni oświadczyli, że nie są dość bogaci aby pożyczać, inni woleli zachować pieniądze jakie posiadają. Lecz chłostą cielesną i torturami umiano pokonać opór i pożyczka dobrowolna przyszła do skutku.

Rząd oświadcza, że zapisy na dobrowolną pożyczkę trzykrotnie przewyższyły żądaną sumę, lubo ludzie dobrze poinformowani utrzymują że wymienionemi środkami, z których kilka przytaczają, otrzymano dotąd dopiero 70 milionów. Lecz wszystko to zaledwo jest kroplą wody w otwartej otchłani deficytu. Obliczają że bankructwo dwa lub trzy lata najdłużej czekać każe na siebie, aby zdobycz swą pochłonąć. Lecz gdzież się podziewają owe miliardy wyciskane wewnątrz lub pożyczane za granicą? Na pytanie to odpowiadają owe wspaniałe pałace wznoszące się wszędzie obok cuchnących mieszkań ludu, ów zbytek nieograniczony a bez gustu, który błyszczy w pośród nędzy ludności w łachmanach.

Wice-król, który jest największym wyzyskiwaczem i największym lichwiarzem swego kraju, każe wznosić dla siebie pałace, przed którémi blednie wszystko, na co zdobyła się wyobraźnia autora *Tysiąca i jednej nocy*. Dziś nawet gdy bankructwo puka już do drzwi, zaczyna on w Kairze budowę nowego pałacu, w obec którego Louvre będzie tylko kamienicą mieszczańską i marzy a nawet wprowadza już w wykonanie zaprowadzenie „pól elizejskich“ naśladujących paryskie.

Gdyby przynajmniej roboty te przynosiły korzyść ludności pracującej. Lecz wszystko to robi się za pańszczyznę, a robotnicy zaledwo otrzymują strawę. Tym sposobem odbywa się także eksploatacya trzciny cukrowej, gdzie wielki przedsiębiorca wice-król, daje robotnikom swoim, w liczbie setek tysięcy, w nagrodę trochę soku trzciny.

Ministrowie i dygnitarze wstępują w ślady panującego. Są niektórzy co przed kilku laty nic nie mieli a dziś trwonią parę po milionów na rok. Jedyna pieczołowitość jaka zajmuje politycznie Kedywa jest reforma sądownictwa. Chce on zaprowadzić w miejsce juryzdykcyi konsularnej sądy złożone z sędziów europejskich, wyrokujących według ustaw krajowych. Wszystkie mocarstwa zgodziły się na to. Francya jedynie stawia jeszcze warunki i zastrzeżenia jakich Kedyw przyjąć nie chce, a Grecya sprzeciwia się temu kategorycznie. Aby stosować ustawę miejscową, potrzeba na to naprzód, aby ustawa istniała. Zresztą wice-król, który pozyskał dla siebie konsulów i posłów zagranicznych, czyż nie pozyska również tych kilku sędziów zagranicznych, którzy od niego zależą. Wtedy interesa europejskie będą na jego łasce. Te zarzuty robią Francya i Grecya.

NPan nadał radcy namiestnictwa w Galicyi Andrzejowi Putschöglowi z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, uznając jego długoletnią, wierną i skuteczną służbę.

NPan mianował tytularnego archimandrytę Teoklista Błażewicza rzeczywistym archimandrytą przy gr. wsch. konsystorzu metropolitalnym w Czerniowcach.

Wiedeń 7 czerwca. W chwili corocznej posuchy na polu polityki i parlamentaryzmu w Austryi, a tém samem w braku nowin dziennikarskich, pojawia się zawsze wibitniej sprawa czeska. Po skończeniu sesyi Rady państwa, następuje sesya sejmów, a tę poprzedzają za każdym razem wybory uzupełniające, ktore w Czechach o tyle większe mają znaczenie, iż sprowadzają walkę jużto między centralistami a Czechami w ogóle, jużto w samym obozie czeskim między Młodo i Staroczechami. Ztąd też dzienniki, szczególniej wiedeńskie nie mając czém szpalt swoich zapełniać, corocznie per *longum et latum* zajmują się o tej porze sporem stronnictw czeskich, z których, jak wiadomo, Młodo-czesi chcą wejść do sejmu i porzucić politykę abstencyjną, czemu z całą energią i zawziętością sprzeciwia się stronnictwo staroczeskie; dość przypomnieć tylko ostatnie wybory uzupełniające do Rady państwa. Zajmowanie się tą sprawą w roku bieżącym mniej jeszcze jest usprawiedliwionem, niż po inne lata; dotychczas bowiem nie przechyliły się widoki na jedną lub drugą stronę, owszem zostało wszystko *in statu quo*, które w obec zwycięstwa Staroczechów podczas ostatnich uzupełniających wyborów do Rady państwa, daje niewątpliwą wskazówkę, iż rzecz się nie zmieni. Wybory wypadną znów na korzyść Staroczechów, a Młodzi pozostaną z nadzieją zwycięztwa na przyszłość.

Jeżeli jednak co może usprawiedliwiać zajmowanie się tą sprawą, to chyba owa agitacya, którą obie strony z całą energią rozwijają każdego roku przed wyborami, agitacya której najdobitniejszym wyrazem są organa obu stronnictw. *Narodni listy* organ Młodoczechów ciekawie charakteryzuje rzeczoną agitacyę. Oto co pisze w tej mierze: „Podczas tych wyborów naród czeski ma rozstrzygnąć, czy jeszcze dłużej chce pozostać bez żadnej reprezentacyi w sejmie i czy jeszcze dalej pragnie pozostawić samym Niemcom decyzyę o sprawach krajowych, albo czy wreszcie chce stanąć w obec Niemców i z całą siłą swojego prawa i swojej potęgi zawołać do nich: „Dotąd, ani kroku dalej.“ Nie zanosi się jednak wcale na zwycięztwo Młodoczechów, pomimo słusznych i przekonywających wywodów ich organu.

Według doniesień dzienników wiedeńskich cesarz zatwierdził zmianę §. 16 zasad o obronie kredytów otwartych. Jeżeli w ciągu roku administracyjnego dozwolony w budżecie kredyt okaże się niedostatecznym, wówczas ministerstwo nie będzie żądało w drodze konstytucyjnej kredytu dodatkowego, lecz tylko usprawiedliwić ma jak najdokładniej przed Radą państwa w rocznym rachunku nieuniknioną nadwyżkę w wydatkach rzeczywistych. A zatem na przyszłość rząd będzie żądał kredytu dodatkowego w drodze konstytucyjnej tylko w tedy, jeżeli w czasie obrad Rady państwa okaże się potrzebnym wydatek nieprzewidziany w ustawie skarbowej. Zmiana ta jednak nie znosi przepisów według których władze krajowe są obowiązane w razie wyczerpania pewnej rubryki budżetowej postarać się wcześnie o zezwolenie na dalsze wydatki, przyczem wykazać należy w sposób odpowiedni środki pokrycia.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ustawę z 17 maja r. b. wcielającą urzędników katastralnych do kategoryi urzędników państwa i regulującą ich płace; oraz rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z 14 maja r. b. zawierające przepisy co do zakładów dla chorych na umyśle.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 czerwca. Wczoraj piękna pogoda sprzyjała procesyi z kościoła Ś. Trójcy po Rynku przed południem a po południu procesyi na Kleparzu, podczas której, jak utrzymuje tradycya, zawsze deszcz zwykł padać, jakoby na stwierdzenie, że Ś. Floryan, pod którego wezwaniem jest tameczny kościół parafialny, jest patronem od ognia. Jeśli i do dzisiejszego dnia Ś. Medarda odnosić się ma tradycya 40-dniowego deszczu albo pogody, zatem możemy liczyć na stałą pogodę. Francuska Akademia umiejętności zajmowała się już niejednokrotnie zbadaniem przysłów i tradycyj odnoszących się do stanu powietrza, a mianowicie na posiedzeniu Akademii tej d. 9 czerwca 1856 p. Korilski (tak go nazywa czasopismo ówczesne *Cosmos* w zeszycie z 13go czerwca t. r) szukał związku między świętami kalendarzowemi jak Ś. Medarda, Ś. Petronelli, Ś. Klaudyusza, Ś. Barnaby a zmianami astronomicznemi i fizycznemi, i wpływem ich na stan powietrza; na posiedzeniu zaś tej Akademii d. 9 czerwca 1873 poruszył ten przedmiot p. H. Germain, powołując się na uwagi Eliasza Beaumont stałego sekretarza Akademii, który przytaczał uwagi członka Akademii już zmarłego Poinsot co do dnia Ś. Medarda. Utrzymuje on, że dzień Ś. Medarda przypadał przed reformą kalendarza na d. 20 czerwca, a zatem czas bliski przesilenia dnia z nocą, przysłowie zaś o dniu Ś. Medarda starszem jest od zaprowadzenia kalendarza gregoryańskiego. Pomimo tego sprawdza się po większej części wróżba wyprowadzana ze stanu powietrza d. 8 czerwca, na który przypada teraz Ś. Medard. Daty te bierzemy z tygodnika naukowego *Les Mondes*, tom 31 zeszyt 8y z d. 19 czerwca 1873.

— Dowiadujemy się, że NPan w imieniu cesarzewicza Rudolfa udzielił krakowskiemu Towarzystwu wzajemnej pomocy artystów pod przewodnictwem p. Matejki zapomogę 200 złr.

— Główno dowodzący w Galicyi jenerał jazdy hr. Neipperg przybył dziś rano do Krakowa.

— Jutro we wtorek o godzinie 6 wieczór odbędzie się posiedzenie komisyi archeologicznej akademicznej, na którem przedstawionym zostanie projekt „Encyklopedyi starożytności polskich“, wypracowany przez J. I. Kraszewskiego, czynnego członka Akademii.

— Jutro we wtorek od godziny 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 17ty publiczny wykład prof. Dr Straszewskiego: z Psychologii.

— Zeszyt *Przeglądu Polskiego* z czerwca mieści w sobie: „Najnowszy rodzaj powieści. (Um Szepter und Kronen). Zeitroman von Gregor Samarow; Stuttgardt 1874;“— „Studya do historyi nowego cesarstwa w Niemczech“ (d. c.), przez Ignacego Skrochowskiego;— „Lassalle i przyszłość socyalizmu,“ przez X. Dr Stefana Pawlickiego;— „Sprawy ekonomiczne. Kilka uwag w sprawie cłowej, przez Leona Paszkowskiego;— „Pierwsze doroczne posiedzenie publiczne Akademii Umiejętności w Krakowie;— Kronika bibliograficzna;— Przegląd polityczny, przez Henryka Lisickiego.

— Wczoraj ogród Strzelecki był przepełniony publicznością, a mimo tego wiele osób używało pięknej pogody na przechadzkach po plantacyach i za miastem. Najliczniej zaś z wycieczek zamiejskich zaludniła się Wieliczka, gdzie oświetlenie salin ściągnęło mnóstwo osób z różnych stron kraju i liczne towarzystwo ze szląska pruskiego.

— P. Adolf Górski rodem z Dębicy, otrzymał dnia 5go b. m. stopień Doktora wszech umiejętności lekarskich w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— Z chwilą rozpoczęcia się pory kąpiel wiślanych, nie należy czekać, aż kilka wypadków przypomni potrzebę wytknięcia chorągiewkami miejsc bezpiecznych do kąpania się. A jednak zwykle tak się dzieje, i teraz tak się stało. W sobotę bowiem po południu dwóch 9-letnich chłopców, uczniów szkoły podgórskiej, Antoni Czapański, syn wdowy po gróbarzu i Ludwik Ach, syn strażnika konsumcyi, kąpiąc się w Wiśle naprzeciw Skałki na Krajewskiem, utonęło. Zwłoki jednego wydobyli rybacy z wody onegdaj w nocy a drugiego wczoraj. Straż policyjna powinnaby przestrzegać po obu stronach, aby kąpano się tylko w miejscach oznaczonych.

— W sobotę odbyło się pierwsze magiczne przedstawienie p. Siedleckiego obok koncertu orkiestry wojskowej w Ogrodzie Strzeleckim. W pięknie przerobionym z estrady muzycznej i jarząco oświetlonym teatrzyku prestidigator miejscowy, który zaopatrzył się w najnowsze, dość kosztowne przyrządy, zadziwiał swą zręcznością i w sztukach, jakiemi bawił licznie zebraną publiczność, nie ustępował najbardziej znanym w tym rodzaju wzorom. Czarodziej popisywał się również z parą sztukami własnego wynalazku, a z sztuk jego niewidzialnych wprawdzie, lecz chyba tylko tajemnej jego sile magicznej przypisać się dających, była ta, że grożąca właśnie w owej chwili burza, którąby mogła przeszkodzić zabawie, w okamgnieniu rozpłynęła się i ustąpiła miejsca jasnej pogodzie. Następne przedstawienie zapowiedział p. Siedlecki, nie oznaczając dnia, w bieżącym tygodniu, z całkiem innym niż pierwsze programem.

— Majówki tegoroczne dopiero w czerwcu się odbywają i jak należało, ograniczają się do samych uczniów. Mielibyśmy im tylko jedno do zarzucenia, że wycieczki przedsiębrane nie rano na cały dzień, lecz w godzinach południowych narażały uczniów na zbytnie znużenie.

O jednej z takich majówek, która odbyła się w sobotę, doszły nas niejakie szczegóły. Uczniowie 4ej klasy szkoły realnej zrobili wycieczkę do Swoszowic, a celem jej obok rozrywki była nauka. Mieli bowiem sposobność rozpatrzenia się bliżej w ważnym przedmiocie chemii, jakim jest siarka, której kopalnie tam się znajdują. Profesor chemii p. Bogumił Hoff objaśniał uczniom ową ważną cząstkę tej nauki w wielkiem laboratorium przyrody, a profesor fizyki p. Zechetgruber obznajmiał ich z machinami i piecami do wydobywania i czyszczenia siarki tam używanemi. Jedną tylko a ważną miała ta majówka niedogodność, iż nie obmyślono zawczasu o przygotowaniu przekąski, a niemiłosierne zdzierstwo w gospodzie tamecznej, nie odpowiadało kieszeni każdego ucznia. Wieczorem więc było „chłodno, głodno i do domu daleko“.

— W sobotę wieczorem, gdy flisacy ciągnęli końmi dwa galary próżne pod wodę, jeden flisak, chcąc przeprawić się z parą koni przez Wisłę, dostał się na głębię przy ujściu Rudawy. Jeden koń utonął, a flisaka z drugim koniem wydobyli jego towarzysze.

— Straż policyjna przytrzymuje sprzedawaczy ptaków śpiewających i wypuszcza je na wolność. Przed parą dniami odebrała je chłopu, a wczoraj chłopcu z Krowodzy odebrała przepiórki.

— Rozpoczęło się znowu ściąganie podatków z pomocą egzekucyi wojskowej. Jeśli tą drogą co kwartał mają być wybierane podatki, wtedy byłoby to dowodem złego stanu nietylko kontrybuentów ale i gospodarstwa finansowego.

— Dziś przed południem, gdy czyszczono okna w domu pod L. 217 przy ulicy Szewskiej na drugiem piętrze, spadła jedna kwatera okna na przechodzącego ucznia gimnazyalnego i uderzyła go w plecy.

— Wczoraj w trafice przy ulicy Wiślnej odebrano od Anny Szymańskiej włóczęgi bilet bankowy podrobiony na 1 złr.

— Teofil Barbarowicz piekarczyk, gdy go chciano wczoraj aresztować za awantury w piwiarni przy ulicy Polnej, uciekając, wpadł pod konie przejeżdżającej dorożki, które go lekko zraniły.

— Onegdaj wyśledzono i ujęto Maryannę Knapikównę włóczęgę, która skradła w piątek na Kazimierzu 133 złr. Odebrano jej większą część pieniędzy i rzeczy za resztę zakupione.

— Ulicą floryańską jechał wczoraj pewien wiejski obywatel dzielną czwórką w uprzęży ruskiej, na koźle zaś siedział krakowiak z czerwoną czapką.

— „Karazya polska, ale chomąta ruskie“, zawołał przechodzący mieszczanin.

— „Tak, chomąta ruskie, ale serce polskie“, odrzekł bez namysłu woźnica krakowski.

— We czwartek podczas burzy uderzył piorun przy Wieliczce w drzewo na polu i zabił chłopaka, który pod niem leżał.

— Od niejakiego czasu okradano w Bierzanowie pociągi towarowe. Teraz dopiero powiodło się żandarmom z Wieliczki i Podgórza wyśledzić i ująć pięciu sprawców tych kradzieży i odstawili ich do sądu.

— Dziś w nocy między Łańcutem a Przeworskiem na przestanku Rogoźno, pociąg towarowy idący z Krakowa wpadł na stojący pociąg towarowy lwowski z taką siłą, że lokomotywa pociągu lwowskiego zgruchotana, spadła do rowu. Na szczęście nikt ze służby kolejowej nie poniósł szwanku. Z powodu zawalenia drogi, pociąg lwowski pospieszny spóźnił się dziś rano o dwie godziny, gdyż podróżni musieli przechodzić pieszo całą przestrzeń zajętą wagonami pociągów towarowych, aby się przesiąść do pociągu krakowskiego, podróżni zaś jadący do Lwowa: podobną odbyć musieli peregrynacyę.

— *Gaz. Narodowa* pisze: „Podczas procesyi Bożego Ciała we czwartek po rynku (we Lwowie) rzucano gdzieś z dachów czy strychów kamieniami na lud; kilka pań odniosło dość silne uderzenie w głowę. Dojść nie można było (!) z której kamienicy padały te kamienie. Tyle tylko pewna, że z pierzei naprzeciw strażnicy głównej.“

— Papież polecił nuncyuszowi swemu w Wiedniu msgr. Jacobiniemu złożyć 5,000 franków na ręce lwowskiego komitetu składek na księży unitów z dyecezyi Chełmskiej, którzy się schronili do Galicyi, jak donosi *Gaz. Narodowa.*

— Pożar d. 5 b. m. zniszczył znaczną część miasta Zbaraża.

— Znów samobójstwo we Lwowie zgromadziło wczoraj tłumy publiczności przed gmachem teatralnym. Młody izraelita z Warszawy usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z pistoletu; rannego odwieziono do szpitala.

— Napotykamy w kilku dziennikach paryskich bardzo zaszczytną wzmiankę o niepospolitym, a jak dzienniki te jednozgodnie mówią, pierwszorzędnym talencie młodej fortepianistki p. Emilii Majdrowiczówny, rodem Krakowianki. Wirtuozka ta, która bawiąc od dłuższego czasu w Paryżu, zadziwiające robiła postępy, dała niedawno koncert w sali Herza, gdzie liczna, a wyborowa publiczność składała jej owacye. Zdawało się, pisze *La Liberté*, „że się słyszy głos fletu i dzwonów, że palce jej uderzają w kryształowe klawisze“. P. Majdrowiczówna spodziewaną jest w Londynie, gdzie stanie się, jak twierdzą owe dzienniki, jedną z gwiazd znakomitości muzykalnych.

— W piątek w nocy włamano się w Wiedniu do sklepu jubilera J. Herzla na Spiegelgasse i wyprzątnięto mu sklep do szczętu a nadto z pobocznego sklepiku tytóniowego zabrano nieco cygar i znaczków listowych za 50 złr. Szkoda, jaką poniósł jubiler, wynosi około 60,000 złr. Złodzieje otworzyli od ulicy sklep tytóniu i ztamtąd przebili ścianę murowaną. Wszystkie kosztowności wyjęli z puzderek, które zostawili, żeby im nie zajmowały miejsca. Właściciel naznaczył cenę 1,000 złr. za odzyskanie rzeczy skradzionych. Zaraz w sobotę ujęto sprawców w Baden pod Wiedniem, zanim jeszcze dowiedziano się o tej kradzieży, a to za powodem kelnera w restauracyi dworca, który zwrócił uwagę urzędnika policyi na trzech ludzi obcych, że płacili srebrem i pozwalali sobie wiele. Wszyscy trzej są Włosi, jeden kelner, jeden murarz a jeden cieśla statków wodnych. Znaleziono przy nich przeszło połowę rzeczy skradzionych; zapewne resztę ukryli albo z innymi wspólnikami podzielili się.

— Sprawca domniemanego zamachu na życie księcia Edwarda Weimarskiego, jenerała angielskiego, został wyśledzony i stawiony przed sędziego. Zeznał on, że się nazywa Gustaw Bomard Żenowicz, urodzony w Warszawie. Na pierwszy rzut oka można było domyśleć się, że to człowiek obłąkany. Mienił on się być księciem, krewnym raz księcia Cambridge, naczelnego wodza wojsk angielskich, drugi raz cesarza Rosyjskiego, wreszcie rościł sobie prawo do spadku po księciu Brunszwickim. Dnia 2go b. m. zajechał on był dorożką przed pałac ks. Weimarskiego, w chwili, gdy książę wychodził, i wysiadłszy z dorożki, strzelił z armatki rewolwerowej, którą miał w dorożce, a potem odjechał. Był zaś ubrany w jakiś fantastyczny mundur. Ów Żenowicz ma być jubilerem. Pisywał on listy do ministra Disraelego, do ks. Edwarda Weimarskiego, zalecając im swój wynalazek armatki rewolwerowej, zachodził ks. Weimarskiemu drogę i witał go albo powiewał chustką, gdy koło jego okien przechodził. Oddano go lekarzom do obserwacyi.

— Telegram donosi, że wczoraj 7go zmarł w Bazylei profesor historyi kościelnej Dr. Hagenbach, prezes szwajcarskiego komitetu protestanckiego, licząc lat 73.

Teatr. We wtorek dnia 9 czerwca, po raz drugi: *Sfinks*, dramat w 4 aktach Oktawiusza Feuillet Człon. Akad. przełożył z francuskiego dla sceny krakowskiej Władysław Sabowski. Grany po raz pierwszy w Paryżu w Théâtre Francais d. 23 marca 1874 r.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 6 i 7go czerwca pogoda; termometr w cieniu doszedł do 22·0 od 8·8, zaś dnia 7 do 22·9 od 9·2 R. Barometr z małym bardzo ruchem; dnia 8 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 330·40, termometru 11·2 R. Wiatr południowo-zachodni.

— We wtorek dnia 9 czerwca: Śgo Felicyana męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Ubiegły tydzień rozpoczął się wielkiem zwątpieniem co do miejscowych papierów. Poszukiwano tylko dobrych papierów lokacyjnych. Bez zupełnie wyjaśnionych pobudek ku końcowi tygodnia rozpoczął się ruch i w miejscowych efektach, tak że tydzień zakończył się zwyżką i dobrem usposobieniem giełdy.

Zwątpienie na początku tygodnia wyszło od banków budowlanych. Akcye ich są ciągle i zostaną osią, około której obraca się powodzenie wszystkich miejscowych papierów wiedeńskich. Były one w czasie szału giełdowego ulubionym papierem i przedmiotem najwyuzdańszych spekulacyj. Nie tylko kwestya wartości realności wiedeńskich jest z niemi

związaną, ale i powodzenie wszelkich instytucyj finansowych wiedeńskich, których portfele są pełne tych efektów. Los więc tych papierów wpływa najsilniej na usposobienie giełdy i najłatwiej ją w jednę lub drugą stronę porusza. Główna przyczyna popłochu, jaki w akcyach budowlanych zapanował na początku ubiegłego tygodnia zostawała w związku z wpłatą na akcye *Allg. Baubank.* Dnia 6go czerwca był termin, do którego, pod przepadkiem akcyj, miała być wpłata ta uskutecznioną. Skutkiem tego rzucano na targ znaczną ilość akcyj tego banku, a kontrmina, która to przewidziała, umiała tą chwilę doskonale wyzyskać na rzecz swych spekulacyj. Dołączyło się do tego zamknięcie opery komicznej, zostające w związku z interesami *Bauvereinu*, i kilka innych pomniejszych okoliczności — dosyć że, to wszzstko razem wystarczało na sprawienie popłochu w zastępie akcyj budowlanych, który się rozszerzył na całą linię papierów miejscowych. Dopiero ku końcowi tygodnia, po upływie terminu wpłaty, poszły wszystkie kursa za popędem papierów lokacyjnych i zapanowała raptem zwyżka.

Do zwrócenia uwagi na papiery lokacyjne przyczyniło się kilka wpływów, które warto rozważyć Poszukiwanie ich w ubiegłym tygodniu pozostawało mianowicie w związku ze zniżeniem procentów od *Salinenscheinów*, od wkładek do przepełnionych już kas oszczędności, a nawet i ze zniżeniem prywatnego dyskonta, które dowodzić zaczyna, że się cokolwiek kapitałów znowu uzbierało, ale się w ladajakich wartościach, choćby po taniej cenie, umieszczać nie myśli. Ten to objaw właśnie, ukazujący się najwybitniej w zwiększonem poszukiwaniu papierów lokacyjnych, uważamy za wcale niezły symptom ubiegłego tygodnia. Chodzi tylko o to, żeby dążność ta, szczęśliwie zaczęta, rozwijała się w właściwym naturze rzeczy kierunku tj. żeby z czasem przechodziła na akcye kolejowe niedotknięte ani przesileniem giełdowem, ani usterkami budowy i administracyi i na akcye tych banków i innych przedsiębiorstw prowincyonalnych, które, pilnując ściśle granic swego właściwego zadania, trzymały się z dala od gry giełdowej i dlatego zarodków złego rozwijania się na przyszłość, które dziś prawie wyłącznie z tego jednego tylko źródła wypływają, w łonie swojem wcale mieć nie mogą. U banków mianowicie nie jest obecnie bynajmniej gwarancyą przyszłości, jaką po roku wyjątkowym dają dywidendę, lub na jaką rozległość w chwili zatamowania ogólnego kredytu pracują, ale czy posiadają wielką lub małą ilość efektów giełdowych i czy się umiały lub nie umiały wcześniej wycofnąć, z szerokiego ogromu zobowiązań.

Raporta o urodzajach w Węgrzech i Galicyi zaczynają być lepsze, mimo szkód poczynionych powodziami tak w jednym, jak w drugim kraju. Za granicą zaś we Francyi, Anglii i środkowych Niemczech zanosi się tylko na średni urodzaj. Jest więc nadzieja, że jakikolwiek będzie nadbitek płodów krajowych, będzie go przynajmniej można sprzedać po dobrych cenach. Było więc i to nie małą pobudką z początku do kupowania samych tylko lokacyjnych papierów (na które znalazły się i zamówienia zagraniczne), a w końcu tygodnia do ożywienia giełdy we wszystkich kierunkach, tak że nawet akcye banków budowlanych poszły w górę i i notowano je w końcu tygodnia o kilka reńskich wyżej niż wpoprzedzającym tygodniu. Okólnik ministra finansów zalecający pośpiech w likwidacyi banków, budził nadzieję, że się do oczyszczenia targu z pewnej liczby akcyj, a tem samem stalszego jej usposobienia przyczyni.

Zwyżka uwydatniła się szczególnie w następujących papierach. Z obligów państwowych **renta papierowa** podskoczyła z 69 na 69·50; **losy** z r. 1860 z 106 na 109. W rzędzie papierów bankowych poszły w górę: **Zakład kredytowy** z 215 na 219.25, **Anglobank** z 125 na 129.75. **Bankverein** z 69 na 79. Zwyżka w kacyach banków budowlanych uwydatniła się szczególnie w *Allg. Oester. Baugesellschaft*, której akcye podskoczyły, z 45 na 51.50. Akcye kolei Karola Ludwika poszły w górę z 243.50 na 248.75, inne kolejowe doznawały mniej znacznej zwyżki. Lombardy n. p. podskoczyły tylko o 2 złr.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Toruniu.

Dzienniki poznańskie podają opis otwarcia pierwszej wystawy polskiej w tej części kraju, która najcięższy znosić musi nacisk germanizacyi.

Wystawa otwartą została d. 2 czerwca następującą przemową prezesa jej p. Łyskowskiego: „Szanowna Publiczności! Jesteśmy na wstępie do wystawy przemysłowej i rolniczej, która ma dać świadectwo o stanie tutejszego gospodarstwa wiejskiego, a mianowicie gospodarstwa polskiego. Dzisiejsza wystawa bowiem jest głównie polską wystawą, daje wszelako przystęp i gościnne przyjęcie innym wystawcom. Ze względu na narodowy charakter wystawy, winienem zaznaczyć, iż komitet wystawy wychodził z przekonania, że oświata łączy narody, w dążności zaś do oświaty są różnice narodowe dźwignią postępu i z tego powodu strzeżone być winny. Różnica narodowości, rozumnie pojęta i pokierowana, jest głównym i moralnym czynnikiem współubiegania się całych społeczeństw i zbiorowej pracy. Z tej też przyczyny są wszelkie ograniczenia narodowości tak w ekonomii jak w polityce błędem, który przyszłość i postęp niewątpliwie sprostuje, dając narodowościom równe uprawnienie ekonomiczne, socyalne i polityczne. Komitet ograniczony na własne siły, przykładał wszelkiego starania, aby usunąć trudności. Jeśli mimo to czegośkolwiek dostawać niebędzie, prosimy o pobłażanie. I otóż więc mam zaszczyt zaprosić uprzejmie szanowną Publiczność bez różnicy narodowości na dzisiejszą wystawę, którą niniejszem ogłaszam otwartą.“

Licznie zgromadzona publiczność po przemowie prezesa rozpoczęła oględziny planu wystawy, który, okrom bogactwa i rozmaitości przedmiotów, miał się odznaczać gustownem urządzeniem. Machin i narzędzi rolniczych wystawiono około 300 sztuk; bydła rogatego, baranów i owiec 290; koni 200, trzody chlewnej 150. Wszystkie rasy są reprezentowane i jak w arce Noego można tam spotkać każdego rodzaju i gatunku przynajmniej po parze, bo oprócz zwierząt roboczych i domowych, są tam klatki z ptakami, aquaria z rybami. P. Zygmunt Działowski urządził gustowny pawilon z kwiatami, roślinami i zbiorem broni.

Pomiędzy wystawcami machin zawsze jeszcze trzyma prym fabryka H. Cegielskiego z Poznania. Młocarnia przenośna z kieratem na kółkach, własnej konstrukcyi i wynalazku, odznacza się wykończeniem i siłą. Wyżej rozwinięte w Wielkopolsce i Prusach wschodnich gospodarstwo rolne powiększyło liczbę fabryk i rodzaje machin. Spotykamy się tam z nazwiskami narzędzi i machin dotąd jeszcze nieznanemi lub mało praktykowanemi w Galicyi. Szereg imion wystawców z tego działu świadczy, że niema prawie powiatowego miasteczka bez fabryki machin i narzędzi rolniczych. W dziale koni odznaczają się więcej konie zbytkowe, reprezentujące znane stadniny, niźli konie robocze i włościańskie. Natomiast dobór bydła wszelkich ras świadczy o rozwoju tej gałęzi inwentarza, a owczarnie w Poznańskiem oddawna dorównały rozgłosem najsłynniejszym zagranicznym owczarniom.

Wystawa przemysłowa mniej świetnie wypadła. Pod tym względem trudną do zachowania jest miara. Wielkie wystawy powszechne przykładem swym zły wywierają wpływ, bo na prowincyonalnych małych wystawach reklama kupiecka usuwa w cień produkcyę, czy to fabryczną czy rękodzielniczą krajową, a ostatecznie nie o towar sprowadzony z zagranicy, lecz o przerobiony produkt i fabrykat miejscowy chodzić tu powinno.

Niemieccy wystawcy niebyli wykluczeni z wspólnego popisu, ale dla cechy polskiej, jaką miało urządzenie wystawy, w nader małej stawili się liczbie. Niemiecka *Thorner Ztg* z początku ignorowała wystawę, po jej otwarciu wystąpiła jednak z gorącą pochwałą, twierdząc, że wystawa obecna jest dowodem, iż Niemcy mogliby się niejednego nauczyć od Polaków.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 24go do 30go maja:
1874 r. zł. 209,011 c. 45 — 1873 r. zł. 222,282 c. 67

Dochód od 1go stycznia do 23go maja:
1874 r. zł. 4,932,733 c. 32 — 1873 r. zł. 3,179,654 c. 83

Ogółem dochód: 1874 r. zł. 5,141,744 c. 77 — 1873 r. zł. 3,401,937 c. 50

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 6 czerwca.

Posady: Sędziów powiatowych w Dąbrowy i w Dębicy, podania w 14 dniach. — Strażnika cywilno-policyjnego w dyr. pol. we Lwowie, podania do 16 lipca.— Oficyała i 3 asystentów pocztowych, ekspedyenta pocztowego w Brzozdowcach i w Cewkowie, podania w 4ch tygodniach.

Edykta: W sądzie kraj. lwowskim 13 lipca licyt. egz. dóbr Mostki w pow. lwowskim.— W sądzie obw. w Rzeszowie 16 lipca licyt. egz. dóbr Urżejowice czyli Urzewice w pow. Łancuckim.

Przyjechali do Krakowa od dnia 6 do 7go czerwca.

HOTEL WIKTORYA: Hr. Neipperg feldmarszałek i Krynicki pułkownik adjutant feldmarszałka ze Lwowa, Berthold Hermann z Pesztu, Emilia Tułowska z Kielc, Henryk Richter z Koźla, Herman Temler i Maryan Kulczycki z Wołynia, Andrzej Rzepiszewski z Kongresówki, Ernest Armstrong z Berlina, Teodor Chęciński z żoną z Podlasia, Włodzimierz Kwaśniewski z Litwy, Eufrozyna Zaborowska z córką z Wilna, Antoni Treucher z żoną i córką z Witebska, Stanisław Fröhlich z Odessy, Gustaw Serwiński Dr medyc. z Paryża, Bazyli Dunin Borkowski szambelan z Petersburga, Dymitr Dunin Borkowski sekr. guber. z Kijowa, Grzegórz Berg rotmistrz i Piotr Sałagow rotmistrz ze żoną z Rosyi, Ludwik Jenike i Gracyan J. Unger z Warszawy, Bolesław Wierzbicki z żoną z Kijowa, Zygmunt Rozenzweig z żoną z Wielkiej Kazimierzy, Jakób Gall ze Lwowa, J. Wiktor Bourtard ze Lwowa, Władysław Waligórski z Kongresówki, Władysław Jędrzejowicz z Zaczernia, Jan Ehrlich z Warszawy, Wiktor Borst kupic z Paryża, Gustaw Völter z Wiednia, Aggert Rohwer z Lipska, Aleksander Fishel z Lyonu.

HOTEL pod RÓŻĄ: Guido List kupiec z Wiednia, Mortko Prowalski z Warszawy, Aniela Romerowa właś. dóbr z Kongresówki, Jan Gąsiorowski ze Szląska, Andrzej Andrzejew oficer rosyjs. z Warszawy, Ludwik Syroczyński z Grudna, Jan Bukowski z żoną właś. dóbr z Kongresówki, Franciszek Byszewski z familią wł. d. z Galicyi, Leonora Rosenblatt z córką z Odessy, Leopold Hirsch z Prus, Józef Dembowski z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Aloizy Fiedler z familią z Prus, Feliks Hałatkiewicz z familią z Galicyi, Mieczysław Skrzyński wł. dóbr z Galicyi, Józef Wagner wł. dóbr z Prus, Jakób Küstel z żoną ze Lwowa, Ignacy Michalski wł. dóbr z Poznania, Franciszek Szmeling kapitan z Prus, Roman Wielogłowski z żoną wł. d. z Sanoka, Maksymilian Dzięgielowski z żoną wł. d. z Kongresówki, Piotr Vannovsoy jenerał-major z Rosyi, Konstanty Koryłowski inżynier z Rosyi, Edward Jenkner z Prus.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Emil Hollek z Laurahuty, Edmund Naganowski ze Lwowa, Józef Dr Buszyński z Olkusza, Helena Deskur z Iżykowic, Ferdynand Kozubowski z Kongresówki, Zenon Nawszelicki z Galicyi, Ksawery Tomkiewicz właś. dóbr z Dzierżanowic, Piotr Parylak ze Stanisławowa, Andrzej Policzkiewicz z Miechowa, Wiktor Zaremba z Biskupic, Władysław Łuczycki inżynier z Mielca.

HOTEL POLLERA: X. Z. Czerwiński z Wiednia, M. Münnzer z Gliwic, Eugenia Rzewuska z Galicyi, L. Battenfeld z Remscheid, C. Repetty z Wiednia, Maurycy Bernadiner z Wiednia, Wiktor Subpotin z Kijowa, Karol Schwarz z Wiednia, W. Löwy z Pragi, A Kalmar z Wiednia, Jan Żelechowski właściciel dóbr z Rzeszotar.

HOTEL SASKI: K. Winnicki z żoną wł. d. z Turady, Karolina Kliment z familią z Wiednia, August Stojowski z żoną wł. d. z Wiednia, St. Tokarzewski Karaszewicz wł. d. z Wiednia, Bolesław Zaleski z synem wł. d. i Kazimierz Zaleski wł. dóbr z Rumunii, Wanda hr. Dembińska wł. d. z Nienadowy, H. Boguszowa z córką wł. d. z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Ems 5 czerwca. Król Saski przybędzie tu w poniedziałek dla odwiedzenia cesarza Rosyjskiego.

Monachium 5 czerwca. Bar. Werther otrzymał wczoraj tutaj dekret nominacyi na posła niemieckiego w Konstantynopolu. Jedzie on we wtorek do Berlina, a za parę tygodni uda się na miejsce swego przeznaczenia.

Paryż 5 czerwca. Lewy środek postanowił odepchnąć wszelki wniosek o porozumienie się z prawym środkiem, dopóki tenże nie zgodzi się ostatecznie na republikę. Komisya Zgromadzenia narodowego uchwaliła umowę pocztową ze Stanami Zjednoczonemi po oświadczeniu ministra Décazes, że jest ona przejściem z systemu czysto fiskalnego do innego liberalniejszego. Zarazem zapowiedział Décazes, że Francya weźmie udział w zjeździe pocztowym w Bernie. — Były minister napoleoński Chevreau wystąpi jako kandydat bonapartystowski w departamencie Rodanu.

Wersal 5 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego wzięto pod rozbiór projekta ustaw tyczących się utworzenia wydziałów lekarskich w Lugdunie i Bordeaux i przyznania nagrody 50,000 fr. wynalazcy środka wykrycia alkoholu w płynach mięszanych. Décazes wniósł projekt uzupełnienia umowy pocztowej z Ameryką zawartej.

Paryż 6 czerwca. Lewy środek wydał dziś program, który skupia się głównie w tej myśli, że lewy środek domaga się albo obwołania stanowczo Republiki, albo rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Ponieważ prawy środek niechce odstąpić od prawicy umiarkowanej, zatem uważać należy za straconą wszelką nadzieję zjednoczenia obu środków. — Cesarz Rosyjski przyjmował dziś w Ems Lessepsa.

Wersal 6 czerwca wieczór. Zgromadzenie narodowe mianowało Goularda, Rességniera i Ventavon członkami komisyi konstytucyjnej a odrzuciło 303 głosami przeciw 254 wniosek bar. Chauranda pod względem wstrzymywania się w niedzielę od pracy. — Do programu lewego środka przystąpiło 110 deputowanych.

Rzym 5 czerwca. Papież celebrował wczoraj mszę, poczem przebywał w bibliotece. Jest bardzo słaby, ale niema gorączki. Dziś dawał publiczne posłuchania. *Voce della Verità* twierdzi, że klerykalni nie będą brali udziału w wyborach politycznych.

Rzym 6 czerwca. Papież przyjmował dziś wiele osób, a między temi kardynała Guiberta, wczoraj tu przybyłego. — Krol nadał prezesowi ministrów Minghetti łańcuch orderu Zwiastowania.

Londyn 6 czerwca. Kardynał Cullen zwołał z polecenia Papieża sobór kościoła katolickiego w Irlandyi, który się zajmie dawną ustawą parlamentu uznającą nieprawność bul papiezkich, stosunkiem klasztorów do państwa i stosunkami prawnemi Jezuitów w Irlandyi.

Londyn 6 czerwca. *Times* ogłasza depeszę z Santander, która mówi: Myśl wybrania królem Hiszpańskim jednego z książąt obcych jest nader niepopularną. Armia przeniosłaby księcia Alfonsa (zapewne syna królowej Izabelli, nie zaś brata Don Carlosa. *Red.*), ale większość ludu pragnie utrzymać obecny rząd Serrana, gdyby go kortezy wybrały prezydentem na lat cztery. — Jenerał Concha domaga się posiłków. Parowce hiszpańskie zostały zabrane dla przewozu wojsk z Gwipuskoi do Mirandy.

Londyn 6 czerwca. Ostatnia poczta z Kolumbii donosi: Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Kolumbii (dawniej zwanej Nową Granadą) Dr Santiago Perez objął urząd swój w obliczu kongresu i mianował ministrami: b. posła w Londynie i Paryżu Dra Arosemena ministrem spraw wewnętrznych i zagranicznych; Dra Aquileo Parra oświaty i robót publicznych; Dra Mikołaja Esguerra, skarbu i kredytu, a Santo Domingo Vila, wojny i marynarki. Kongres zatwierdził te nominacye.

Londyn 6 czerwca. W Izbie wyższej oświadczył hr. Derby na interpelacyę lorda Dunsany, że stanowisko Anglii pod względem kanału Sueskiego nie jest niejasne. Konsens bardzo jasno naznacza prawa i obowiązki Towarzystwa sueskiego i używanie kanału. Rząd angielski wspierać będzie każdą propozycyę znośną, aby uniknąć sporów na przyszłość. Rządy europejskie nie zgodziłyby się na nabycie przekopu przez rząd angielski albo utrzymywanie ruchu w przekopie przez komisyę międzynarodową. Hr. Derby wzbrania się wchodzić w rozbiór ważnej kwestyi neutralizacyi w przypadku wojny.

Madryt 6 czerwca. Karliści gromadzą się w Nawarze, a Concha ściga ich. Parowiec francuski, który wypłynął z Bilbao, nie uczyniwszy zadosyć formalnościom prawnym, został zatrzymany.

Santander 6 czerwca. Jen. Loma zwiedził Hernani. W okolicy tamecznej liczne oddziały Karlistów przebywają. Z Tolosy donoszą o groźnym rokoszu batalionów z Gwipuskoi.

Bukarest 6 czerwca. Izba przyjęła dziś 76 głosami przeciw 18 ustawę o złączeniu kolei żelaznych z węgierskiemi.

Washington 6 czerwca. Za zezwoleniem prezydenta Granta ogłoszonym został jego memoryał, zalecający pewne rady pod względem finansów. Grant zaleca jak najśpieszniejszy powrót do monety metalowej, która jest niezbędną dla pomyślności narodu, i zniesienie ustawy o monecie papierowej od lipca 1875. Bilety skarbowe (*Greenbacks*) mają być od r. 1876 zamienione na bony wykupne za złoto, a podatki mogą być płacone w złocie albo w biletach skarbowych. Kongres uchwalił przeciw-projekt względem budowy kanału z nad dolnego Missisipi do zatoki Mexykańskiej. Żegluga na tym kanale ma być otwartą dla wszystkich kupców.

Kiachta 31 maja. Doniesienia z Pekinu z d. 16 maja mówią, że w osadzie francuskiej w Szangai zaszły d. 3 maja groźne niepokoje wywołane sprzeczką o cmentarz turecki, przy czem zabito wielu Chińczyków. Pokój przywrócono d. 8 maja. Niemcy nie doznali żadnych szkód.

Spór wszczęty między dziennikami wiedeńskiemi o złożenie mandatu deputowanego do Rady państwa X. Prato, ukończył się faktem. Niedzielne dzienniki donoszą, że X. Prato złożył mandat listem do prezesa Izby deputowanych, ustępując pod naciskiem swych wyborców. Listu tego nie ogłoszono dotąd. Pojmujemy atoli, że X. Prato usunął się przed wyrazem nieufności wyborców, jeżeli mu ją okazali. W chwili wyboru nie mogli stawiać wyborcy jako warunku, aby głosował za ustawami konfesyjnemi, do których nawet projekta jeszcze wówczas niebyły znane. Jeżeli postępowanie X. Prato zgodne z jego charakterem kapłańskim, nieznalazło uznania u jego wyborców, jasnem jest bardzo, że niemógł przedstawiać ich żądań sprzecznych z duchownem swojem powołaniem.

O kongresie brukselskim otrzymały *Petersburskija Wiedomosti* z pewnego źródła następujące szczegóły: Rząd rosyjski, pisze ten dziennik, dzięki światłym poglądom ks. Gorczakowa i ministra wojny Milutyna, nietylko wezwał wszystkie cywilizowane państwa do zebrania się na kongres, ale udzielił im także wyrobiony tu projekt międzynarodowej konwencyi wojennej, która będzie pierwszą i bez wątpienia godną uwagi próbą urzędowej kodyfikacyi praw i obyczajów wojennych, mających otrzymać międzynarodową moc i znaczenie. Projektowana konwencya składa się z 76 artykułów i dzieli się na części. Każdą część poprzedzają ogólne zasady obecnych praw wojny. Część 1a traktuje o wzajemnych prawach stron wojujących względem siebie; część 2ga o stosunkach stron prowadzących wojnę do osób prywatnych; 3cia o stosunkach pomiędzy walczącymi; 4ta o represaliach. Części te dzielą się znowu na rozdziały, których przedmiotem określić zasady obowiązujące armie walczące w razach oblężenia, bombardowania, pod względem rekwizycyi, jeńców i t. p. Na podstawie otrzymanych przez nas wiadomości, można przypuszczać, że kongres międzynarodowy w Bruksseli przyjdzie niezawodnie do skutku.

Do powyższych wieści to nam dodać należy, iż próbowano już kodyfikacyę praw wojny podczas wojny domowej w Ameryce. Znakomity prawnik Lieber ułożył projekt takiej ustawy obejmującej w 137 paragrafach zasady prawa międzynarodowego. Projekt Liebera został przyjęty przez Stany Zjednoczone i stał się obowiązującym dla tego państwa. Następnie profesor Bluntschli w r. 1866 przed wojną prusko-austryacką wydał podobny kodeks praw wojennych na podstawie poprzedniego ułożożony i uzupełniony; a wątpić nie można, że projekt rządowy petersburski opiera się na tych poprzednich pracach, mianowicie na pierwszej. O wartości jego z tej krótkiej wzmianki nie można oczywiście powziąść jakiegokolwiek wyobrażenia.

Rozpoczęły się już w Prusach internowania księży, a niebawem rozpoczną się wygnania. Ale gdzież księża wygnani z Niemiec znajdą schronienie? czy przyjmie ich Austrya i da im sposobność pełnienia swoich obowiązków; czy Belgia, Holandya i Francya? Może państwa te będą się obawiały, aby Prusy nie czyniły im zarzutu, iż dają przytułek „nieprzyjaciołom“ rządu pruskiego? Ustawy wyznaniowe w Austryi nie będą księży pruskich zachęcały do pobytu w Austryi. We Włoszech, Szwajcaryi, Polsce i Rosyi nie ma dla nich swobody, bo religia katolicka doznaje tam ucisku.

W Berlinie formalną rozpoczęto kampanię przeciw sejmowi bawarskiemu z powodu uchwały jego w sprawie hr. X. Fuggera. Rezultatem tej kampanii będzie zapewne rozwiązanie izby i przy pomocy agitacyi pruskiej wybór nowej, powolniejszej pruskim interesom większości.

Aby rozwiać obawy z powodu kandydatury książąt pruskich na tron hiszpański, głoszą, że nowy poseł hiszpański w Madrycie, hr. Hatzfeld uda się tam tylko dla formy, a potem wyjedzie na dłuższy czas za urlopem. Urlop zaś ten trwać ma aż do decyzyi rządu pod względem uznania Rzpltej hiszpańskiej.

Oba środki Zgromadzenia narodowego francuskiego ogłosiły swoje programy, których sprzeczność za dowód służy, iż w obecnych okolicznościach odcienia te złączyć się z sobą nie mogą. Dzieli je bowiem główna różnica: forma rządu monarchiczna i republikancka. Zachodzi tylko jedna jeszcze sposobność sprowadzenia jeśli nie zgody, to zmowy między stronnictwami, i na takową zanosi się, a to przeciw bonapartystom.

Ta obawa przed bonapartyzmem mogłaby tylko posłużyć Mac-Mahonowi do utrwalenia się, ale zarazem zagrażałaby gabinetowi obecnemu, jako oskarżanemu o popieranie bonapartystów. Coraz wyraźniej domagają się różne stronnictwa rozwiązania zgromadzenia narodowego, lecz prawica głucha jest na te wołania.

Uniwersytet katolicki w Dublinie ma być otwarty z nowem półroczem w jesieni. Papież przesłał breve do dyrektora tego zakładu, i takowe wraz z listem pasterskim arcybiskupa odczytane będzie po kościołach.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 8 czerwca. *Montags Revue* donosi: Na konferencyi cholerycznej międzynarodowej, mającej się odbyć w Wiedniu za powodem hr. Andrassego d. 15 czerwca, idzie stósownie do programu o zawarcie traktatu międzynarodowego tyczącego się środków kwarantanny i o wyznaczenie między narodowej komisyi przeciw zarazie, której orzeczenia byłyby bez odwołania się obowiązujące dla państw dotyczących. Reprezentowane na tej konferencyi będą wszystkie państwa, które w swoim czasie brały udział w odnośnej konferencyi w Konstantynopolu. — Zdaniem *Montags Revue* ministerium skarbu wydało reskrypt do władz podatkowych, aby te wzięły na uwagę trudności wywołane stosunkami obecnemi, szczególniej zaś miały na względzie niezbędne skutkiem strat odpisania podatków i wstrzymywały się od wszelkich szykan wobec towarzystw przedsiębiorczych.

Petersburg 7 czerwca. Ukaz cesarski naznacza czas 39 lat na umorzenie renty po $5^1/_2$; inny ukaz stanowi, że w miejsce certyfikatów wykupnych na własność rustykalną wypuszczone będą bilety bankowe drugiej emisyi, a trzeci ukaz zniża opłatę telegrafów w obrębie państwa blisko o połowę.

Paryż 7 czerwca. Umowa o pożyczkę turecką, została wczoraj wieczór podpisaną. Ratyfikacyi jej oczekują.

Madryt 7 czerwca. Margr. Vega Armiso przyjmuje poselstwo w Paryżu.

Kursa. Wiedeń d. 8 czerwca, godź. 2 m. 20 4%, zjedn. dług państwa bankn. 69·45 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·45 — Losy z r. 1860 108·25 — Akcye banku 986. — Akcye kredytowe 218 25.— Londyn 111·45.— Srebro 105 75.— Dukat 0·— — Lombardy 140·—. — Losy z roku 1864 131·50. — Akcye franko-austr. 30·75. — Napoleondor 8·92. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 249 25 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 139·—. — Akcye kolei północno-wsch. 104 —. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 8 25 — Oblig. indemniz. gal. 80·50.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 80·—.— Akcye anglo-banku 129 25. Akcye kolei rządowej 318·—.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 156·50. — Tramway 115·— — Akcye banku budowy 48 25.— Akcye kolei wschodn. 49·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 32 25 — Akcye banku zjedn. 99 75.— Losy tureckie 51·— — Losy prem. węg. 77·—.— Akcye kolei bogumińskiej 138·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 200.— — Akcye kolei półn. zach. 176·—. — Akcye franko-węg. 62·—. — Ogólny austr. bank 46·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 czerwca.

(Wartość kuponów do 9 czerwca).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —	—
Kupony srebr. płatne „	106 75	104 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 75	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	164 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 85	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	82 —	80 25	40
4% listy zastaw. „ „ (oprócz kup. bież.)	74 75	73 —	1 75
5 „ listy zastaw. „ „	84 75	83 50	2 19
5 „ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 —	93 25	2 41
6½ „ „ 36-lt. pł. bn.	88 75	88 —	63
6 „ „ 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	63
7 „ dłużne	94 50	93 25	73
6½ „ hipoteczne za 100 zł.	87 75	86 —	1 63
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	94 —	2 63
6½ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	95 —	93 —	2 63
Losy prem. węg.	78 —	74 50	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ zakł. hipoteczn. z 200%	210 —	195 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	250 —	246 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	142 —	138 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	94 50	92 50	1 31
4½ listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 75	93 25	1 84
4½ „ „ „ „ II.	94 —	92 75	1 84
5½ „ „ „ „ rsr. 100	93 —	91 50	2 30
4½ „ likwid. „ „ 100	79 —	77 50	09
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	46 —	43 —	—

Wiedeń 6 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	69 60	69 50
5 „ „ srebr.	74 90	74 70
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgierskie	75 —	74 25
„ „ „ galicyjskie	81 25	80 50
„ „ „ bukowińsk.	77 50	77 —
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 50	95 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 45	91 30
4 „ galicyjskie	74 —	73 —
5 „ „	83 75	83 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	— —
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	84 25	83 75
5 „ Domin. państw. 120 złr.	120 —	119 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	270 —	260 —
„ „ 1854	99 —	98 50
„ „ 1860	109 50	109 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	112 25	111 75
Losy pożyczki z r. 1864	132 25	131 75
„ prem. pożyczki węg.	76 75	76 50
„ Comorente	19 50	19 —
„ Kredytowe	160 50	160 —
„ księcia Salm	[illegible]	[illegible]
„ Palfy	[illegible]	[illegible]
„ Klary	[illegible]	[illegible]
„ hr. St. Genois	[illegible]	[illegible]
„ księcia Windischgraetz	[illegible]	[illegible]
„ hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
„ hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytowego	219 50	[illegible]

	żądają	płacą
Żeglugi parowej na Dunaju	528 —	526 —
Kolei północnej Ferdynanda	2080	2078
Kolei rządowej fr. a.	319 50	318 50
„ zachodniej c. Elżbiety	200 50	200 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	140 50	140 —
„ Galicyjskiej	249 25	248 75
„ Czerniowieckiej	140 —	139 —
„ Albrechta	116 25	115 75
„ węg. półn.-wschodniej	105 —	104 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157 —	156 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	139 75	139 25
„ Koszycko-Bogumił.	139 —	138 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	220 —	219 50
„ wschodnio-węgierskiej	50 —	49 50
„ austryack. półn.-zach.	179 —	178 50
„ Franciszka Józefa	201 —	200 50
Banku anglo-austryackiego	130 —	129 75
„ anglo-węgierskiego	32 50	32 —
„ austryackiego ogólnego	47 50	46 50
Zakładu Kredytowego węg.	153 —	152 50
Banku franko-austryackiego	31 50	31 —
„ franko-węgierskiego	62 50	61 50
„ galicyjskiego dla handlu i przemysłu	[illegible]	[illegible]
Towarzystwa zaliczkowego	[illegible]	[illegible]
Towarzystwa wyrobu maszyn. we Lwowie	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	[illegible]	[illegible]
„ Koszycko Bogumińskiej	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
„ Emisya z r. 1862	92 50	91 50
„ państwowa St. 500 fr.	— —	138 50
„ Emisya z r. 1867	— —	133 50
„ południowa St. 500 fr.	108 75	108 50
„ Bony 1875—1876 6%	226 —	225 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	94 75	94 25
„ „ „ 100 zł.w.a.	— —	89 —
„ „ „ w srbr. 5%	105 20	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	98 50	98 —
„ gal.Kar.Lud. 300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	107 —
„ Emisya II.	— —	103 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	76 25
„ Emisya z. r. 1867	88 —	87 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	80 —	79 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	94 20	93 80
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi parowej na Dunaju k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 zł. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przemysłowe po 200 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 33	5 32
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 93	8 92
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	106 —	105 85
Srebro, kupony	106 10	105 80
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65

Lwów 7 czerwca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 30	5 21
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	83 25
„ „ „ „ „ 4 „	75 —	74 —
„ „ Banku hipoteczn.	87 40	86 75
Obligi indemn. bez kuponów	81 50	80 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	250	247 75
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	140 —	138 —
„ baku hipoteczn. gal.	213 —	211 —

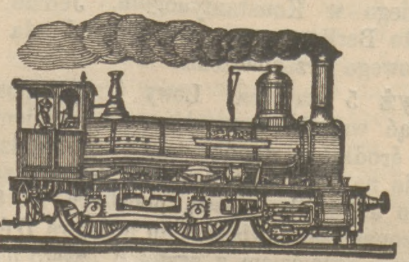
Warszawa 6 czerw.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 90	93 60
„ „ 2 „ „	93 5	92 75
„ kupon „	— —	1 82 —
„ „ nowe „ „	92 50	92 20
„ kupon „	— —	2 27
„ lidwidacyjne „ „	78 5	77 75
„ kupon „	— —	75
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 50	92 —
„ „ bydgoska	72 50	— 5
„ „ teresdolska	115 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

PLAN JAZDY

(557-2-6)

c. k. uprzywilejowanéj

Kolei północnéj  Ces. Ferdynanda

ważny od 1 Czerwca 1874 r. aż do odwołania.

Odjazd	Pociąg osobowy z 1,2 i 3 kl.	Pociąg pospieszny z 1 i 2 kl.	Pociąg mięszany z 2 i 4 kl.	Pociąg mięszany z 2 i 4 kl.	Pociąg osobowy z 1,2 i 3 kl.
z Wiednia	8.— rano	10.45 prz.p.	2.15 p.poł.	5.— p.poł.	8.30 wiecz
Przyjazd do:					
Floridsdorf . .	8.13 „	10.56 „	2.29 „	5.15 „	8.43 „
Wagram . .	8.33 „	—	2.57 „	5.49 „	9. 4 „
Gänserndorf . .	8.52 „	11.28 „	3.21 „	6.16 wiecz	9.23 „
Angern	9.10 „	—	3.41 „	6.40 „	9.41 „
Dürnkrut . . .	9.25 „	11.53 „	3.59 „	7. 1 „	9.58 „
Hohenau . . .	9.49 „	—	4.28 „	7.36 „	10.25 „
Lundenburg . .	10.19 prz.p.	12.34 p.poł.	5. 3 „	8.16 „	10.56 noc
Feldsberg . .	—	—	6.48 „	—	—
Nikolsburg . .	—	—	7.21 „	—	—
Neusiedl-Dürnholz	—	—	7.59 „	—	—
Grussbach . .	—	—	8.30 „	—	—
M. Neudorf . .	10.43 „	—	5.32 „	8.53 „	11.24 „
Göding	10.58 „	1. 8 „	5.50 „	9.12 noc	11.39 „
Rohatetz . . .	11.13 „	—	6. 6 wiecz	9.29 „	11.54 „
Bisenz . . .	11.32 „	—	6.31 „	9.54 „	12.13 „
Hradisch . . .	11.55 „	1.49 „	6.59 „	10.24 „	12.36 „
Napagedl . . .	12.18 p.poł.	—	7.24 „	10.51 „	1.— „
Tlumatschau . .	12.37 „	—	7.47 „	11.17 „	1.19 „
Hullein	12.51 „	2.30 „	8. 1 „	11.34 „	1.33 „
Prerau . . .	1.16 „	2.48 „	8.30 „	12. 8 „	1.58 „
Brodek . . .	1.44 „	3.11 „	9. 8 „	2.53 rano	2.53 rano
Ołomuńca . .	2.10 „	3.32 „	9.34 „	3.25 „	3.25 „
Prossnitz . .	4.39 „	4.39 „	10.59 „	—	—
Sternberg . .	4.15 „	4.15 „	—	4.10 „	4.10 „
Leipnik	2.33 „	—	—	12.58 „	2.44 „
Weisskirchen . .	2.54 „	3.39 „	—	1.29 „	3. 7 „
Pohl	3.12 „	3.54 „	—	1.55 „	3.26 rano
Zauchtl	3.30 „	—	—	2.22 „	3.45 „
Stauding . . .	3.51 „	—	—	2.50 „	4. 6 „
Schönbrunn . .	4.16 „	4.41 „	—	3.28 rano	4.31 „
Freiheitau . .	5.14 „	5.14 „	—	5.28 „	5.28 „
Opawy . .	5.42 „	5.42 „	—	6.10 „	6.10 „
Ostrawy . . .	4.31 „	4.51 „	—	3.45 „	4.51 „
Friedek . .	5.45 „	5.45 „	—	6.34 „	6.34 „
Friedland . .	6.10 „	6.10 „	—	7.17 „	7.17 „
Hruschau . . .	4.40 p.poł.	—	—	4.— „	5. 1 „
Oderberg . . .	4.50 „	5. 5 p.poł.	—	4.18 „	5.12 „
Wrocławia . .	10. 5 noc	9. 9 wiecz	—	11.45 prz.p.	10.— prz.p.
Poznania . .	11. 4 prz.p.	11. 4 prz.p.	—	4.49 p.poł.	4.49 p.poł.
Szczecina . .	5.12 p.poł.	5.12 p.poł.	—	—	—
Berlina . .	8.30 prz.p.	5.15 rano	—	10.45 wiecz.	4.45 „
Hamburga . .	7.35 wiecz	3.— popoł	—	—	4.45 rano
Petrowitz . . .	5.57 p.poł.	5.39 „	—	5. 6 rano	6. 6 „
Pruchna	6.18 wiecz	—	—	5.39 „	6.28 „
Chybi	6.33 „	6. 6 wiecz	—	6. 2 „	6.44 „
Dziedzic	6.52 „	6.24 „	—	6.33 „	7. 5 „
Bielska . . .	7.40 „	7.40 wiecz	—	7.41 „	7.41 „
Oświęcima . . .	7.31 „	6.55 „	—	7.30 „	7.45 „
Trzebini	8.19 „	7.32 „	—	9.13 prz.p.	8.32 „
Szczakowy . .	—	8.14 „	—	10.21 „	10.21 prz.p.
Granicy . .	—	8.30 „	—	11. 6 „	11. 6 „
Mysłowic . .	—	—	—	11.49 „	11.49 „
Warszawy . .	—	5.16 rano	—	8.22 wiecz	8.22 „
Petersburga .	—	6.43 wiecz	—	—	10.13 „
Krzeszowic . . .	8.46 wiecz	7.56 „	—	10.— prz.p.	9. 2 prz.p.
Zabierzowa . . .	9. 6 „	—	—	10.29 „	9.26 „
Krakowa . . .	9.26 „	8.30 „	—	11.— „	9.50 „
Lwowa . . .	10.50 prz.p.	5.57 rano	—	—	9.45 wiecz
Czerniowiec .	12.44 noc	1.42 p.poł.	—	—	11.— prz.p.
Suczawy . .	5.30 rano	4.26 „	—	—	3.40 p.poł.
Jass	1.13 p.poł.	8.44 wiecz	—	—	8.44 wiecz
Podwołoczysk	8.15 wiecz	11.29 prz.p.	—	—	8.18 rano
Odessy . . .	9.52 noc	9.10 „	—	—	—
Odjazd z Krakowa (ku Wiedniowi)	5.45 rano	7.30 rano	—	9.51 prz.p.	3. 5 popoł
„ Bielitz . .	8.— „	8.— „	—	12.45 popoł	5.— „
„ Opawy . .	9.20 prz.p.	9.20 prz.p.	—	3.— „	7.10 wiecz.
„ Oderbergu .	10. 9 „	11. 5 „	—	3.47 „	7.40 „
„ Ostrawy . .	10.30 „	11.19 „	—	4.19 „	8. 2 „
„ Ołomuńca .	1.24 popoł	11.50 „	4.40 rano	6.45 wiecz.	9.35 „
„ Sternbergu	11.10 prz.p.	11.10 „	—	—	8.50 „

Odjazd	Pociąg osobowy z 1,2 i 3 kl.	Pociąg pospieszny z 1 2 i kl.	Pociąg osobowy z 1,2 i 3 kl.	Pociąg pospieszny z 1 i 2 kl.
z Wiednia .	8.20 rano	3.35 po poł.	8.10 wiecz.	10.50 w nocy
Przyjazd do:				
Floridsdorf . . .	8.33 „	3.46 „	8.23 „	11. 1 „
Wagram . . .	8.54 „	—	8.45 „	—
Gänserndorf . .	9.13 „	4.17 „	9. 5 „	11.35 „
Marchegg . . .	9.44 „	4.42 „	9.38 „	12. 3 „
Pressburga .	10.54 prz. p.	5.39 „	10.54 „	1. 6 „
Pesztu . . .	5.30 wiecz.	10.15 wiecz.	6. 6 rano	6.35 rano
Bazias . . .	8.46 rano	8.46 rano *)	10.55 wiecz.	—

*) Z Pesztu do Bazias tylko w Poniedziałek i w Piątek.

Odjazd	Pociąg osobowy z 1,2 i 3 kl.	Pociąg pospieszny z 1 i 2 kl.	Pociąg osobowy z 1,2 i 3 kl.
z Wiednia	7.10 rano	1.40 po poł.	6.40 wiecz.
Przyjazd do:			
Floridsdorf	7.22 „	1.51 „	6.53 „
Wagram	7.44 „	—	7.16 „
Gänserndorf	8. 3 „	1.21 „	7.36 „
Angern	8.20 „	—	7.53 „
Dürnkrut	8.35 „	—	8. 9 „
Hohenau	8.59 „	3. 1 „	8.35 „
Lundenburg	9.29 „	3.22 „	9. 4 „
Feldsberg . . , ...	10.13 prz. p.	—	—
Nikolsburg	10.37 „	—	—
Neusiedl	11. 3 „	—	—
Laa	11.38 „	—	—
Pernhofen-Wulzelshofen , . . .	11.56 „	—	—
Kadolz-Mailberg	12.17 po poł.	—	—
Hadres-Markersdorf	12.30 „	—	—
Haugsdorf	12.41 „	—	—
Pernersdorf-Pfaffendorf. . . .	12.53 „	—	—
Zellerndorf	1. 3 „	—	—
Kostl	9.50 prz. p.	—	9.25 w nocy
Saitz	10. 4 „	—	9.39 „
Branowitz	10.26 „	—	10. 3 „
Rohrbach	10.40 „	4.14 „	10.18 „
Raigern	10.51 „	—	10.29 „
Mödritz . . . . . . ,	11. 1 „	—	10.40 „
Ob. Gerspitz	11.10 „	—	10.50 „
Brünn	11.21 „	4.39 „	11. 1 „
Chirlitz	11.48 „	—	11.29 „
Sokolnitz	11.58 „	—	11.42 „
Austerlitz Krenowitz	12.11 po poł.	—	11.56 „
Raussnitz	12.23 „	—	12.10 „
Lultsch	12.36 „	—	—
Wischau . . . . , . .	12.46 „	—	12.36 „
Eiwanowitz	1.— „	—	12.52 „
Nezamislitz	1.11 „	—	1. 4 „
Bedihost	2.17 „	—	2. 1 „
Prossnitz	2.29 „	—	2.14 „
Wrbatek	2.50 „	—	2.41 „
Ołomuńca	3.20 „	—	3.12 „
Sternberg	4.15 „	—	4.10 „
Kojetein	1.30 „	—	1.25 „
Chropin	1.39 „	—	1.35 „
Prerau	1.56 „	—	1.53 „
Pragi	7.39 wiecz.	10.— wiecz.	7.25 rano
Bodenbach	1. 5 po poł.	1.45 w nocy	11.45 prz. p.
Drezna . . . . , . . .	3.36 rano	3.36 rano	2. 3 po poł.
Lipska	7.— „	7.— „	5.30 „
Berlina	8.28 „	8.28 „	8.10 wiecz.
Hamburga przez Stendal	3.48 po poł.	3.48 wiecz.	8.48 rano
„ „ Berlin	7.35 wiecz.	7.35 „	4.45 „
Odjazd z Berna ku Wiedniowi . . .	4.10 popoł.	12.24 popoł	4.— rano

Przyjazd do Wiednia:

Poc. mięsz.	Poc. osob.	Poc. mięs.	Poc. posp.	Poc. osob.	Poc. osob.	Poc. posp.	Poc. osob.	Poc. posp.	Poc. osob.	Poc. posp.	Poc. osob.
Z Hamburga, Berlina, Wrocławia, Petersburga, Warszawy, Czerniowiec, Odessy, Krakowa, Trzebini, Oderberga, Ostrawy, Ołomuńca, Lundenburga.					Z Pesztu, Presburga, Marchegg, Gänserndorf.				Z Hamburga, Berlina, Lipska, Drezna, Bodenbach, Pragi, Berna, Lundenburga.		
3.49 rano	5.5 rano	12. 6 p.po.	4.55 p. po.	7.10 wiecz.	6.24 rano	1.55 po po.	6.34 wiecz.	9. 3 w nocy	8.15 rano	3.24 p.poł.	8.20 wiecz.

XIII. WYCIĄG Z RACHUNKÓW

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

W KRAKOWIE

za czas od 1go maja 1873 r. do 31 marca 1874 r.

Przychód. Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1873.

Przychód			
W r. 13 wydano polic 91.374, którémi ubezpieczona wartość	zł. 234,062.431 ct. —		
Unieważniono polic 10,193	„ 24,084.083 „ —		
Pozostało ważnych 81,181	„ 209,978.348 „ —		
Z ubezpieczeń roku 12 przeszło wartości zabezpieczonéj na rok 13ty	„ 130,620.138 „ —		
Razem	„ 340,598.486 „ —		
Do zamknięcia roku wyszło z ubezpieczenia	„ 211,484.426 „ —		
Zostało w zabezpieczeniu na rok 14ty	„ 129,114.060 „ —		
Przeniesienie zaliczek z roku 12go po strąceniu stornów	złr. 409.253 ct. 48		
Zebrano zaliczek w roku 13tym netto	„ 1,430.701 „ 07		
Razem	złr. 1,839.954 ct. 55		
Potrąciwszy zaliczki na pokrycie ubezpieczeń przechodzących na dalsze lata	„ 401.143 „ 82		
Zostaje zaliczki na rok 13ty		1,438.810	73
Procenta od gotówki, weksli i funduszu rezerwowego		41.579	87
Odstąpienie interesu Wiedeńskiego wraz z urządzeniem Towarzystwom angielskim	złr. 10.000 ct. —		
Odpis mebli i urządzenia biura Wiedeńskiego oraz niezrealizowanych zaległości agentów wiedeńskich	„ 4.296 „ —	5.703	81
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane		123.799	34
Razem		1,609.893	75
Z ogólnego przychodu odpada:			
Prowizya agentów		179.300	73
		1,430.593	02

Rozchód.			
Wynagrodzenia za szkody z roku 13go	złr. 967.574 ct. 13		
Koszta ratunku i koszta likwidacyi	„ 23.021 „ 44	990.595	57
Wynagrodzenia za szkody z lat poprzednich	złr. 124.364 ct. 69		
Zwrot od Towarzystw kontr.-asekuracyjnych	„ 28.569 „ 40	95.795	29
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	złr. 161.498 ct. 61		
Towarzystwa kontr.-asekuracyjne pokryć mają	„ 44.566 „ 51	116.932	10
Premia za kontr.-asekuracye	złr. 389.802 ct. 83		
Zwrot od Tow. kontr.-asek. za szkody r. 13go i prowizye (prócz wyżéj wykazanéj sumy zwrotu za szkody z lat poprzednich)	„ 365.432 „ 57	24.370	26
Pensya Kuratora		2.800	—
Pensye Dyrektorów, urzędników, sług i emeryta		80.668	72
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi		6.423	74
Portorya Dyrekcyi, Reprezentacyi i agentów		12.620	75
Koszta podróży Dyrekcyi i Reprezentacyi		2.819	94
Koszta podróży Członków Rady Nadzorczéj na posiedzenie czerwcowe i listopadowe		2.464	48
Dodatek drożyzny, zapomogi i renumeracye przyznane przez Radę Nadzorczą		14.721	64
Koszta papieru, druków, ksiąg, opał, światło i t. p. potrzeby biura; prenumerata czasopism, inserata, noworoczne i t. p. wydatki		16.967	91
Koszta prawne		435	96
Subwencye dla straży ogniowych		725	—
Odpis reszty kosztów organizacyi innych prowincyi		3.780	—
Odpis kosztu przyborów sprawionych dla straży ochotniczych		3.031	56
Odpis 5% od wartości mebli i urządzenia		514	63
Czysta pozostałość wedle § 74 ustęp 5 do funduszu rezerwowego		54.925	47
		1,430.593	02

Stan funduszu rezerwowego ogniowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 12go		Złr. 750.115 ct. 09
Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku 13tym:		
10% od zaliczek §. 74	Złr. 56.642 ct. 45	
1/3 część zysku Kasy oszczędności z r. 1872	„ 2.297 „ 70	
Zysk tegoroczny nie wynoszący 5% od zaliczek §. 51	„ 54.925 „ 47	Złr. 113.865 „ 62
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 13go		„ 863.980 „ 71

Lokacya majątku funduszu rezerwowego.

A) Fundusz ulokowany:

	wartość nominalna	cena kupna
4 sztuk akcyj użytkowania dywidendy kol. Karola Ludwika i 2 losy miasta Bukaresztu	—	—
4% Listy zastawne Tow. kredyt. gal.	77.500	Złr. 55.995 ct. 79
5% Listy zastawne Tow. kredyt. gal.	85.600	„ 74.578 „ 88
6% Listy zastawne gal. Banku hipot.	179.900	„ 162.744 „ 38
Obligacye Indemnizacyjne gal.	58.900	„ 41.836 „ 46
Akcye gal. Banku hipot.	40.000	„ 40.000 „ —
Akcye gal. Banku dla Handlu i Przemysłu	54.400	„ 52.182 „ 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj	15.600	„ 16.021 „ 46
Prioritety kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj II Emissyi	8.700	„ 7.314 „ —
Prioritety kolei południowéj	32.000	„ 17.727 „ 50
Obligacye państwowéj pożyczki kolei węgierskiéj	38.880	„ 34.912 „ 61
Renta srebrna	8.800	„ 6.595 „ 24
Losy pożyczki loteryjnéj z r. 1860	2.000	„ 1.956 „ 64
Akcye Tow. Parcelacyi i Budowy	12.500	„ 12.500 „ —
Obligacye pożyczki krajowéj z r. 1873	15.000	„ 12.300 „ —
Akcye Zakładu kredytu ziemskiego	5.000	„ 5.000 „ —
Listy zastawne król. Polskiego Rbli 3100	4,650	„ 4.478 „ 67
	639.430	Złr. 546.144 „ 13*)
Wartość 2 realności		„ 101.006 ct. 11
Wartość kas, mebli i urządzenia		„ 9.576 „ —
Pożyczki Tow. Zaliczkowym wedle uchwały Rady Nadzorczéj		„ 59.733 „ 02
		Złr. 716.459 ct. 26
B) Z funduszu tworzącego się w ciągu roku reszta ulokować się mająca wedle uchwały Rady Nadzorczéj		„ 147.521 „ 45
		Złr. 863.980 ct. 71

*) Wartość papierów wedle kursu z 31go Marca 1874 r. wynosi Złr. 528.186 —

Kraków 31 Marca 1874.

H. Wodzicki Dyr. I. H. Kieszkowski Dyr. referent.
H. Komar Dyr. II. E. Kandler zastępca Dyr. refer.

W dowód zgodności z rachunkami:
Ludwik Szumańczowski, Franciszek Jasiński, Józef hr. Męciński, Ludwik Jędrzejowicz, Ludomir Cieński,
Członkowie Rady Naozorczéj.

Przychód. Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1873. Rozchód.

Przychód			
W roku 1873 wydano polic 3.601, którémi ubezpieczono wartość	zł. 25,727.649		
Zebrano zaliczek		452.945	60
Procenta od gotówki i weksli		2.163	24
Na opłatę portoryi i stempli		2.511	77
		457.620	61
Od ogólnego przychodu odpada:			
Prowizya Agentów		48.202	85
		409.417	76

Rozchód			
Wynagrodzenia za szkody	złr. 202.176 ct. 72		
Koszta likwidacyi	„ 6.521 „ 61	208.698	33
Premia za kontr-asekuracyę	złr. 190.843 ct. 86		
Zwrot od Tow. kontr-asek. za szkody i prowizya	„ 154.099 „ 67	36.744	19
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane		104.000	—
Koszta administracyi		18.239	33
		367.681	85
Czysta pozostałość		41.735	91
		409.417	76
Z wykazanéj czystéj pozostałości przeznaczono:			
Połowę wedle §. 39 ustęp 2 do funduszu rezerwow.	złr. 20.867 ct. 95		
Drugą połowę wedle uchwały ogólnego Zgromadzenia do funduszu asekuracyjnego na r. 1874	„ 20.867 „ 96		
	złr. 41.735 ct. 91		

Fundusz rezerwowy działu gradowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 1872		Złr. 42.786 ct. 10
W roku 1873 zebrano: 2% od zaliczek	złr. 10.017 ct. 18	
5% od szkód wypłaconych	„ 9.943 „ 70	
Procenta z lokacyi gotowizny	„ 2.586 „ 59	
Połowa czystéj pozostałości §.39	„ 20.867 „ 95	„ 43.415 „ 42
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 1873.		Złr. 86.201 ct. 52

Lokacya tego funduszu.

Listy zastawne gal. Banku hypotecznego 6%	Nom. 16.000 =	Złr. 15.040 ct. —
Prioritety kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj I Em.	„ 35.100 =	„ 30.216 „ 15
Razem	Nom. 51.100 =	Złr. 45.256 „ 15*)
Reszta ulokować się mająca wedle uchwały Rady Nadzorczéj		„ 40.945 „ 37
		Złr. 86.201 ct. 52

*) Wartość papierów wedle kursu z 31go Marca 1874 wynosi Złr. 41.018.

Kraków dnia 31 Marca 1874.

H. Wodzicki Dyr. I. H. Kieszkowski Dyr. Referent.
H. Komar Dyr. II. E. Kandler zastępca Dyr. Refer.

W dowód zgodności z rachunkami:
Apolinary Hóppen, Eranciszek Jasiński, Ludwik Jędrzejowicz,
Członkowie Rady Nadzorczéj.

(1140)

Ludku! **Zbłądziłeś — daj wiadomość o sobie — niezapominaj, że zostawiłeś w niepewności o o twoim losie tych, którzy mają twoje szczęście na celu. Pociesz nas — pociesz twą dobrą Matkę uwiadomieniem.**

(1122-1-3) **L. G.**

Dom Zleceń i Skład Nasion

w Krakowie przy ulicy Ś. Jana L. 292,

poleca

Koński ząb (kukurudza amerykań.) na morgę w uprawie rzędowej 8-10 garncy. Sadzi się na zieloną paszę od **Maja** do końca **Lipca**, garn. 1 złr. 10 c funt cłowy 20 cent.

Turnips angielski, nasienie oryginalne funt cł. 90.

Rzepa szwedzka Ratabaga, sieje się w Maju i Czerwcu funt cł. 65.

Brukiew wielka, żółta, szwedzka funt cł. 60.

Rzepa ściernianka, (Stappelrüben) funt cł. 50.

Lucerna, francuska **Marchew** pastewna olbrzym.

Rajgrasy, angielski, włoski, francuski itd. oraz wszelkie nasiona okopowe, trawne, leśne, warzywne i kwiatowe.

Nadto poleca swój skład **Herbaty Chińskiej** funt na 3. 4. 5. i 6. złr. w. a. Zamówienia rozsyła począwszy od jednego funta *franco.*

Poszukuje pilnych i rzetelnych Ajentów dla Galicyi i Bukowiny, pod korzystnemi warunkami.

Sery z fabryki Cichawskiej, mianowicie: **Limburski** w cegiełkach, Ctn. cł. 45 złr. funt cł. 55 cent.

Szwajcarski w kręgach Cet. 42 złr w. a.

(1139-1-4) *J. Jerzmanowski.*

Wysokiej Szlachcie i posiadaczom większych dóbr w Galicyi

poleca się **zarządca Ekonomii,** który obenie pozostaje, jako inspektor dóbr wielkiego hrabstwa w Czechach, władający językiem czeskim i niemieckim, w sile wieku, był rządcą przez lat kilka, pod wyłącznym kierunkiem sławnego ekonomisty „Horsky" w jednej z większych majętności, połączonej z industryą — życzy sobie przez umiejętne i wszechstronne praktyczne prowadzenie, chociaż już podupadłego gospodarstwa, przyjąć takowe pod swój kierunek z gwarancyą podniesienia tegoż w bardzo krótkim czasie, na dowód tego więcej rachuje na tantiemę z czystego zysku jak na roczną pensyą. — Uprasza się o adresowanie listów „franco" Jnspektor Ekonomii **„Lit. O. M. Kraków ulica Wolska Nr. 101.**

(1121-1-3)

Świeże

wody mineralne naturalne,

najdoskonalszy świeży

Portland-Cement,

również

aparata

do wyrabiania wdomu wody sodowéj

polecamy łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

J. Schaitter i Sp.

w Rzeszowie.

(1061-2-6)

C. k. uprz. tylko rzeczywiście ogniotrwałe i pewne od włamania

KASY

poleca po zadziwiająco tanich cenach

M. Adlersflügel

Fabryka w Wiedniu, VI. Bezirk, Mariahilf, Wallgasse Nr. 3.

Skład Schottenring 22 naprzeciw nowej giełdy. (603-11-12)

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dyrekcya

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,

zastawione w czasie od 19 Kwietnia 1873 do 17 Czerwca 1873 włącznie, jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe**, zastawione w czasie od dnia 18 Października 1873 r. do 17 Grudnia 1873 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w dniach **18 i 19 Czerwca 1874 r.** o godzinie 10-éj przed południem **na rogu ulicy S. Rocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 17 Czerwca 1874 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (1133-2-3)

DOM HANDLOWY

JULIUSZA GROSSEGO

W KRAKOWIE,

poleca

Wina węgierskie, austryackie i zagraniczne tak w pojedynczych butelkach jakoteż na garnce, wiadra i beczki, czyniąc przy większych zamówieniach wszelkie możebne ustępstwa i dogodności.

Skład główny Herbat chińskich i karawanowych rosyjskich w rozmaitych gatunkach i cenach zacząwszy od złr. 1 c. 40 za 1 funt wagi wied.

Czokoladę szwajcarską.

Kawę Ceylon, Jawę, perłową Mokkę itd. **Cukier, Likiery** holenderskie. **Ocet** winny francuski.

Rumy prawdziwe Jamaica, Araki i Cognac itd. (1036-2-)

Państwo **Germakówka** w Borszczowskim obwodzie we wschodniéj Galicyi poleca panom właścicielom owczarń bardzo piękne

Tryki do chowu

ze swojéj **Electoral-Negretti owczarni zarodowéj** po cenie od 25 do 250 złr. w. a. za sztukę.

Mniéj więcéj aż do końca Maja r. b. tryki przeznaczone na sprzedaż nie będą strzyżone, potem zaś będą do wyboru ostrzyżone w owczarni zarodowéj w Germakówce.

Listowéj i ustnéj informacyi udziela podpisany zarząd dóbr.

Germakówka, poczta Krzywcze nad Dniestrem w Kwietniu 1874 r.

(792-9-20) **Zarząd dóbr Gustawa Hrabiego Blüchera.**

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL) niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÈ**

nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.

Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzjerów tak we Francyi jak i zagranicą.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (54-21-24)

AUKCYA

w Lenschow pod Parchim w Meklenburg-Schwerin.

Wskutek rozporządzenia sądu konkursowego odbędzie się, ponieważ aukcya z 4 Maja b. r. okazała się bezskuteczną,

w Poniedziałek 15 Czerwca b. r. i w następnych dniach począwszy od godziny 9 zrana

w Lenschow w Meklenburg-Schwerin

powtórna publiczna sprzedaż najwięcéj dającemu tamtejszéj słynnéj Barona von Maltzahn oryginalnéj regretti owczarni zarodowéj za natychmiastową zapłatą w gotówce w brzęczącéj monecie, pruskich lub meklenburskich biletach kasowych i bankowych, pod warunkami, które przed aukcyą ogłoszone zostaną. Z warunków tych zwraca się uwagę na okoliczność, że trzoda w całości a w danym razie częściowo, bez wkładki po najniższéj cenie, a potem po oddanéj najwyższéj cenie sprzedaną zostanie, tak jednak, ażeby odkupno nie nastąpiło. Nadmienia się prócz tego, iż owce jeszcze wełniste na sprzedaż wystawione będą, że jednak takowe na ryzyko i koszta kupującego po aukcyi celem ułatwienia przewozu jeszcze w Lenschow strzyżone być mogą. — Zwiedzenie owczarni zarodowéj jest za poprzedniem zgłoszeniem się każdego czasu dozwolone.

Güstrow, dnia 19 Maja 1874 r.

R. Burmeister,
kancelista sądowy.

(979-3-3)

WIELKA WYPRZEDAZ

belgijskiéj broni.

Przez zakupno jednego składu ogromnych rozmiarów najlepszych belgijskich rewolwerów, pistoletów i strzelb z lufami dziwerowanemi, jesteśmy w możności oddania najlepszéj broni, bardzo trwale wyrobionéj, po bardzo taniéj dotychczas niepraktykowanéj cenie.

Niechaj każdy słyszy, patrzy i dziwi się:

1 gustowny rewolwer o 6 strzałach z śliczną dziwerowaną lufką, rączką hebanową wraz z odpowiedniem puzderkiem i odpowiedniemi nabojami: (776-7-12)

1 sztuka 7 milimetrów wielkości złr. 6 c. 50
1 „ 9 „ „ „ 8 „ 50
1 „ 12 „ „ „ 10 „ 50

Teżsame ślicznie rytowane wykładane złotem i srebrem złr. 12, 14, 16, 18, 20.

Ceny rozumieją się wraz z puzderkiem skórzanem i odpowiedniemi nabojami.

Krucica z dziwerowaną lufą wraz z odlewaczem kul: 1 krucica z jedną lufą złr. 1·10; 1 krucica z dwoma lufami złr. 2·20; 1 krucica bardzo piękna krótka z jedną lufą złr. 2·60, z dwoma lufami złr. 3·80.

Strzelby do polowania gustowne, z 1 lufą po złr. 8·50, 9·50, 10·50, 12, z 2 lufami po złr. 10·50, 12·50, 14·50, 16.

Strzelby Lefaucheux po złr. 30, 40, 50 najlepsze.

Strzelby do bolców po złr. 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Wogóle otrzymać można wszelkie rodzaje przyborów myśliwskich, o ile zapas starczy, od

Depot Rotunde-Industriehalle, Landwirthschaftliche Abtheilung, Gruppe 16 A,

w Wiedniu, Praterstrasse 16.

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"

ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że od 1-go do 31-go Maja r. b.

1) Wniesiono na rachunek bieżący na 6% i 7%	złr.	18,415	c. —
Wypłacono stronom	„	17,818	„ 83
Pozostaje na rachunku bieżącym	„	122,996	„ 16
2) Złożono na udziały	„	3,066	„ 81
które po dzień dzisiejszy wynoszą	„	127,243	„ 47
3) Spłacono na weksle od dnia 1 Stycznia do 31 Maja r. b.	„	98,129	„ 60
Wypożyczono w ciągu bieżącego miesiąca na weksle	„	25,790	„ —
czyli razem od 1 Stycznia 1874 r. wypożyczono	„	371,937	„ 72
4) Fundusz zapasowy wynosi	„	3,967	„ 61
5) Procentów od weksli pobrano od 1 Stycznia r. b.	„	18,099	„ 08

Przy téj sposobności Dyrekcya nadmienia, że od wszelkich wkładek na rachunek bieżący do kasy Towarzystwa złożonych, oblicza się procent od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie. (1038-2-3)

Kraków dnia 1 Czerwca 1874 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Wiktor Słotwiński.*

Główny skład

we fabryce M. Peterseima w Krakowie



parowych **młocarni** z lokomobilami i przenośnych stojących **parowych machin,**



ze znakomitéj fabryki Ruston, Proctor i Spółka, która w ostatnich latach otrzymała z wystaw przeszło 70 złotych, srebrnych i bronzowych medali, oprócz wielu wynagrodzeń pieniężnych i listów pochwalnych. (830-10-12)

Machiny do hyblowania patyczków do zapałek

(965) **u Gebr. Anton, Darmstadt, Hessen.** (3-3)

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (46-16-53)

Grundbesitzer!

Nachdem in neuerer Zeit die Kartoffel-Stärkefabrikation einen der ergiebigsten landwirthschaftlichen Industriezweige geworden und in Böhmen, Schlesien, Posen, Ost-Preussen und anderen Gegenden Grundbesitzer und Landbauer da wo Kartoffeln schwieriger zu verwerthen sind und Viehfutter rar ist zur Erhaltung und Ausdehnung des Viehstandes kleine Fabriken von Grünmehl (nasse Stärke) errichtet haben, worin sie ihre Kartoffeln zu Mehl verarbeiten, dasselbe im nassen Zustand den Syrupfabriken zuführen und den Abfall als Viehfutter verwenden, lässt sich wohl annehmen, dass diese Fabrikation auch hier zu Lande mit gutem Erfolge betrieben werden kann, umsomehr, weil Viehstand und Boden auch hier einer tüchtigen Pflege nicht enthoben werden können.

In Galizien werden diese Grünmehlfabriken noch nicht vorgefunden und weil diese ohne Zweifel unter denselben günstigen Aussichten auch hier in's Leben treten können, macht der Unterzeichnete diejenigen Grundbesitzer darauf aufmerksam, welche dazu geeignete Besitzungen haben.

Die Kosten der Werkzeuge, benöthigt, um 40 bis 60 Korez per Tag mit Göpelgetriebe zu verarbeiten, betragen circa 1800 fl., und um 120 bis 130 Korez per Tag mit einer Dampfmaschine von 6 bis 8 Pferdekraft zu verarbeiten, würden diese circa fl. 5000 ausmachen. Der Raum zu einer solchen Einrichtung erfordert 1200 bis 1500 □ Fuss.

Die Resultate, welche diese kleinen Fabriken erzielen, sind günstig, denn abgesehen davon, dass man für das Mehl einen guten Preis erzielt, hat man kräftiges Viehfutter, was das Erhalten eines guten Viehstandes, ein regelmässiges Düngen und Fruchtbarhalten des Ackers ermöglicht.

Wie gesagt, ist zur Errichtung einer derartigen Fabrik wenig Kapital und Raum nöthig, die Nähe eines klaren und guten Wassers ist aber unentbehrlich.

Endesgefertigter ist bereit, Reflectanten mit den Lieferanten der Werkzeuge in Verbindung zu bringen und sich für längere Zeit, z. B. 6 Jahre, zu verpflichten, das nasse Mehl im Verhältniss zu dem von ihm gezahlten Preise für Kartoffeln abzunehmen, will auch, wenn es gewünscht wird, den ersten 4 bis 6 solcher Fabriken den Betrag der Werkzeug veorschiessen, welcher Vorschuss dann successive durch Lieferung von Mehl restituirt wird.

Kostenanschläge der Einrichtungen und weitere Aufklärungen werden gerne ertheilt.

W. A. Scholten

Fabrikant von Kartoffel-Stärke und Syrup

in Tarnow.

(1037-1-2)

OGŁOSZENIE.

L. 9386. (1114-3-3)

W dniu **8 Czerwca b. r.** od godziny 10 téj rano do 2giej po południu odbędzie się w biórze Departamentu IV Wydziału krajowego **we Lwowie** ulica Kopernika Nr. 20 **publiczna licytacya** celem oddania w przedsiębiorstwo budowy mostu na palach sosnowych na Sanie pod Jarosławiem. Mający chęć podjęcia się budowy rzeczonego mostu, winni będą nadesłać w powyższym [illegible]minie do Wydziału krajowego pise[illegible] deklaracye z napisem: „Oferta na budowę mostu pod Jarosławem" należycie opieczętowane i w wadium 3000 złr. zaopatrzone, bądź też licytować ustnie w oznaczonym dniu i godzinie.

Rada Wydziału Krajowego zastrzega sobie prawo ostatecznego przyjęcia téj oferty, którą dla funduszu krajowego za najkorzystniejszą uzna.

Plany, kosztorysy i warunki przedsiębiorstwa przejrzeć można w biurze technicznem Wydziału Krajowego.

Z Rady Wydziału Krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z Wielk. ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 23 Maja 1874 r.

Realność murowana

składająca się z 6 pokoi, piwnicy, stajni, wozowni, stodoły i 12 morgów gruntu ornego, przy samem mieście, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w domu komisowym Wgo **Langforta w Tarnowie.** (1093-2-3)

W pałacu pod Krzysztoforami

Rynek Nr. 29

jest **drugie piętro** składające się z **jedynastu** pokoi, między temi dwóch salonów, przedpokoju dwóch kuchen i piwnic dwóch, **całkowicie** lub **w połowie** od 1 Lipca 1874 do wynajęcia.

Wiadomość na miejscu. (1029-3-3)

Zateckie wysadki chmielowe

(szczepki chmielowe)

można sprowadzić od

Franciszka Schöffla w **Zatecu (Saaz)** w **Czechach.**

O robotników chmielarzy wyćwiczonych według mego długoletniego doświadczenia mogę się wystarać. Zakładanie większych chmielarń, roboty przedwstępne, położenie itd. itd. przyjmuję na siebie osobiście po poprzednim piśmiennym kontrakcie. (641-24-30

KLEJ BIAŁY w PŁYNIE

Pa GAUDIN, rue des Ecoles 40, w Paryżu

do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka itd.

PROSZEK RUBINOWY

wyborny do naostrzania brzytew, czyszczenia sreber, polisowania wszelkich metali, bielenia zębów i t. d.

Dostać można w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego. (967-2-12)

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (875-3-)

PAPIER **FAYARD & BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (627-7-54)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (962-8-50)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*